Nr. 270. We Lwowie, Wtorek dnia 27. Listopada 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

w MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . . — „
o Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po złr.
„ Francji . . . 50 cent.
„ Belgji i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw naddun.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 32., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 26. listopada.

(Narodowcy ruscy *contra* moskalofilom. — Różne wiadomości kolejowe. — *Nowoje Wremia* w odpowiedzi *Pester Lloydowi*. — Przedlitawskie sprawy parlamentarne. — *Politik* o solidarności Słowian austrjackich. — W wilę bemackiego zebrania w Pradze.)

Burda moskalofilska, jaką wywołać próbował na komersie wiedeńskich akademików słowiańskich na cześć prof. Miklosicza stypendysta moskiewskiej ambasady, Dudykiewicz *) i odprawa energiczna, jakiej doznał ze strony studentów innych narodowości słowiańskich, zajmuje teraz wszystkie dzienniki wiedeńskie Korespondent nasz wiedeński opisał w krótkości tę scenę. W *Starej Pressie* znajdujemy jednak o wiele dokładniejszy opis tego charakterystycznego zajścia, który w całości przytaczamy. Oto jego osnowa:

Od naocznego świadka otrzymujemy następującą wierną relację o skandalu na obchodzie jubileuszu Miklosicza:

„Istnieje w Wiednin moskiewskie akademickie stowarzyszenie „Bukowina", którego członkowie są po większej części Rusinami z Galicji i Bukowiny. Panrosyjskie tendencje tego stowarzyszenia są dostatecznie znane, gdyż objawia je ono przy każdej sposobności. Naturalną więc rzeczą, że wiedeńskie ruskie stowarzyszenie „Sicz" i polskie „Ognisko" postanowiły ignorować znpełnie tych czcicieli wielkorosyjskiego narodu. Gdy więc „Bukowina" urządziła tego roku uroczysty obchód na cześć Turgieniewa i zaprosiła nań wszystkie słowiańskie towarzystwa wiedeńskie, zaprotestowały te ostatnie przeciwko temu, wyrażając zarazem żal, że nie mogą brać udziału w uczczeniu tak znakomitego człowieka jakim był Turgieniew. Nikomu jednak nie wpadło na myśl, że i uroczystości na cześć Miklosicza urządzonej, użyje ta garstka za Moskali wydających się Rusinów do zamanifestowania swoich rusofilskich tendencyj.

Już przemowa w języku moskiewskim prezesa „Bukowiny" do jubilata, pełna polemiki i skierowana głównie przeciwko pełnej godności mowie profesora Wachnianina, wywołała wielkie niezadowolenie pośród ruskiej i polskiej młodzieży. P. Wachnianin, wręczając Miklosiczowi liczne, pięknie wykonane adresy niemal od wszystkich ruskich towarzystw i instytucyj, podniósł zasługi jubilata około języka Rusinów i zaznaczył jak najwyraźniej, że mowa ruska nie jest bynajmniej narzeczem języka moskiewskiego.

Owoż wspomniany prezes „Bukowiny" posunął się w przemówieniu swojem tak daleko, że imputował całej ruskiej młodzieży z Galicji i Bukowiny, że gotową jest każdej chwili oddać swe życie za połączenie się z wielkim moskiewskim narodem! Reprezentanci słowiańskich towarzystw byli do żywego oburzeni odezwaniem się p. Dudykiewicza, nie chcąc jednak pięknego obchodu zaraz na początku zakłócać, nie oświadczyli się z żadnym protestem. Gdy atoli prowokator ten po odczytaniu telegramów z Moskwy jeszcze raz zabrał głos, aby przedstawić ową „rajską przyszłość i błogosławieństwo niebios", które zleje się na Słowian, skoro tylko połączą się z wielkim moskiewskim narodem, odezwały się z grona Słowian obecnych liczne *„Pereat!"*

Prezes „Bukowiny" nie dał się jednak zbić tem z tropu i ciągnął dalej rzecz swoją z tym-

*) Jest to publiczną tajemnicą, że kapelan moskiewskiej ambasady we Wiedniu, protojerej Rajewski rozdaje w drobnych kwotach miesięcznych pieniądze pomiędzy młodzież różnych słowiańskich narodowości i tak od długich lat tworzy rozsadniki moskalofilstwa we wszystkich prowincjach państwa. Żaden inny rząd zapewne nie ścierpiałby podobnej propagandy, systematycznie na jego szkodę pod ochroną nietykalności ambasadorów utrzymywanej. Rząd austrjacki ulaje jednak, że nie wie, iż Rajewski jest we Wiedniu...

że duchu, mówiąc: „Połączenie z wielkim moskiewskim ludem zawiedzie nas wszystkich do szczęścia i wolności" Wtedy to jeden ze stojących obok mowcy Rusinów odezwał się: „Chyba na Sybir zawiedzie nas to połączenie!" Słowa te były hasłem do energicznych protestów ze strony ruskiej, polskiej i czeskiej młodzieży. Bułgar zaś jeden, stanąwszy na krześle, zawołał po moskiewsku: „Nie ci są narodem moskiewskim, którzy wysyłają na Sybir, ale ci, co jęczą w sybirskich kazamatach!"

Rozjątrzenie przeciwko moskalofilom było powszechne Rusini, Polacy, Czesi i Słowieńcy opuścili salę. Profesor Wachnianin pospieszył natychmiast za nimi i w serdecznych słowach dziękował im imieniem ruskiego narodu za ten energiczny protest przeciwko obniżeniu jubileuszowej uroczystości do panmoskiewskiej manifestacji.

Pornszenie umysłów pośród wszelkich bez wyjątku akademików słowiańskich jest obecnie tak wielkie, że reprezentanci słowiańskich towarzystw akademickich mają się zejść temi dniami, aby postanowić stanowczo i solidarnie usuwać się od wszelkiej uroczystości, w której „Bukowina" miałaby uczestniczyć, i z towarzystwem tem zerwać w ogóle wszelkie stosunki."

Dla nas najważniejszem jest w tem zajściu piękne, samodzielne stanowisko, jakie zajęli w tej sprawie przedstawiciele Rusi halickiej, mianowicie urzędowy delegat ruskich instytucyj ze Lwowa, profesor Wachnianin, jakoteż reprezentantów ruskiej młodzieży uczącej się we Wiedniu, a niezawisłej od wpływów Rajewskiego i Adolfa Dobrjańskiego, której organem jest akademickie stowarzyszenie „Sicz." Oprócz głośnego protestu osobistego obecnych na komerie Miklosicza członków „Siczy" przeciwko moskalofilskim demonstracjom Dudykiewicza, ogłosił zarząd tego stowarzyszenia pisemnie we wszystkich dziennikach wiedeńskich osobny protest, który brzmi:

„Szanowna redakcjo! W imieniu ruskiego stowarzyszenia „Sicz" prosimy o sprostowanie sprawozdania waszego o komersie na cześć Miklosicza o tyle, że protest Rusinów był wywołany mową p. Dudykiewicza, prezesa ruskiego stowarzyszenia „Bukowina." Na uwagę jego, że ruski lud w Galicji i Bukowinie identyfikuje się z moskiewskim, i hołduje tendencjom moskiewskim, obecni ruscy studenci podnieśli żywy protest i opuścili salę. Że zaś nasze stowarzyszenie unikało wszystkiego, coby przy tej podniosłej uroczystości mogło dać powód do sporów, przeto tem bardziej czuje się spowodowanem dać wyraz swemu żywemu ubolewaniu z powodu tego wypadku. Z uszanowaniem *Franciszek Kurowiec*, prezes; *Z. Lewicki* sekretarz."

Powinszować można narodowcom ruskim prawdziwie politycznego zachowania się ich w tej sprawie.

* * *

Czytamy w *Fremdenblacie*, że utworzona w przeszłym roku Rada kolejowa dla zachodniej sieci kolei państwowych ma być wkrótce pomnożoną reprezentantami Izb handlowo-przemysłowych w Budziejowicach, Chebie i Pilznie, a to z powodu dojrzewającego zajęcia przez państwo kolei Franciszka Józefa i kolei Rudolfa. „Dalsze wzmocnienie państwowej Rady kolejowej, pisze wspomniany dziennik, zastępcami wschodnich Izb handlowo-przemysłowych zdaje się, iż zostało odroczone do czasu, gdy znajdujące się w budowie wschodnie linie kolei państwowych zbliżą się do wykończenia, i pora będzie nadać im nową organizację ruchu."

Jest tu mowa o liniach kolei Transwersalnej. Otóż wedle najnowszych raportów linie Grybów-Zagórz i Oświęcim-Skawina-Podgórze w łącznej długości 180 kilometrów szybko zbliżają się do wykończenia. Pracuje na nich ustawicznie około 19.000 robotników, dworce już pokrywają się dachami, kładzenie szyn jest w pełnym toku, dwa duże mosty już gotowe, na sześciu innych filary wymurowane, i żelazne konstrukcje ustawiają się.

Pożądane są nowe siły robocze, gdyż z powodu zimy nie będzie przerwy w robotach. Co się zaś tyczy organizacji służby na liniach rządowych kolei w Galicji, ona jest jak wiadomo także w toku. Jeżeli więc ministerstwo wstrzymuje się jeszcze jakiś czas z uzupełnieniem kompletnej centralizacji służby wschodnich linij kolei państwowych we Wiednin, to nie czyni tego z innych powodów, jak tylko dlatego, iż wyczekuje zebrania się Rady państwa. Jeżeli nie natrafi na silną i stanowczą opozycję u prawicy Rady państwa przeciwko bezwzględnej centralizacji zarządów kolei państwowych z całej monarchii w ręku pana Czedika we Wiednin, to je scentralizuje. W przeciwnym razie wda się w targi, i porobi pewne ustępstwa w szczegółach podrzędnej wagi. Nie ulega to bowiem najmniejszej wątpliwości, że teraźniejszy minister handlu br. Pino i cały jego sztab kolejowy są stanowczo centralistycznie usposobieni. Z nimi niema co mówić o decentralizacji zarządów kolejowych!

* * *

Wiedeńska *Vorstadt-Ztg.* donosi, że w ministerstwie handlu stanowczo już zarzucono plan wywłaszczenia na rzecz państwa kolei Północnej cesarza Ferdynanda. A więc Rothschildowski przywilej miałby być przedłużony...

* * *

Minister handlu, br. Piuo, bawi obecnie w Peszcie, gdzie pomiędzy innemi ma być przyprowadzone do skutku ostateczne porozumienie pomiędzy obu rządami austrjackim i węgierskim co do połączenia austrjackiej linii kolei państwowej Stryj-Beskid, z częścią węgierską.

Również będzie tam mowa o kwestji dalszej organizacji ruchu na kolei Łupkowskiej. Rada nadzorcza tej kolei nadludzkie czyni wysiłki, ażeby ocalić samoistny zarząd dla swej linii, i nie dopuścić do zupełnego nabycia jej przez skarb publiczny, albo też zajęcia w zarząd państwa, gdyż w takim razie panowie „ferwaltungsraci" bez porównania mniej byliby swobodni w rozporządzaniu funduszami przedsiębiorstwa niż są teraz. W tym celu wymyślają coraz nowe projekta „oszczędności", w których jednak zawsze na dnie spoczywa ten sens moralny, że samoistna Rada nadzorcza jest dla kolei Węgiersko-galicyjskiej niezbędną li tylko z oszczędności!

* * *

Nowoje Wremia powraca w ostatnim numerze swoim do spraw powstania serbskiego, a czyni to z powodu świeżego artykułu *Pester Lloyda*: „O powstaniu rozchodzą się dotąd jeszcze bardzo różne wieści; rozsyłane z Belgradu półurzędowe doniesienia głoszą zupełne jego stłumienie, dziennikarskie zaś informacje opowiadają o pojawieniu się w południowych okręgach młodego królestwa nowych band zbrojnych, na ktorych czele stać mają stronnicy i bliscy Karageorgiewiczów. Austro-węgierskie półurzędowcy są zdania, że serbska kryzys jeszcze nie minęła i że można tam jeszcze spodziewać się wszystkiego. Tak więc wiadomości są i sprzeczne i niepewne. Za to — powiada *Nowoje Wremia* — dowiadujemy się z *Pester Lloyda*, wyrażającego opinie rządowe, co zajść może w razie, jeżeli król Milan będzie potrzebował pomocy wojskowej przeciwko narodowi serbskiemu. W takim wypadku, są słowa *Pester Lloyda*, nie pozostawimy króla Milana na woli losów. Gdyby powstanie przybrało szersze rozmiary, gdyby oddziały powstańcze zbliżały się do granic austro-węgierskich, gdyby ruch powstańczy serjo stawał się groźnym dla dynastji, wojska austrjackie zajęłyby Serbję. Austrja zaofiaruje królowi Milanowi swoją pomoc zupełnie według programu, według którego Anglia w zeszłym roku pomogła chedywowi. *Pester Lloyd* uważa za bardzo prawdopodobne istnienie tajemnego przymierza rządu serbskiego z austrjackim; ale nawet bez układu Serbję należy uważać za sprzymierzeńca Austrji, czego dowody królestwo złożyło w ciągu ostatnich lat.

Austrja przeto nie może opuszczać swego sprzymierzeńca w chwili niebezpieczeństwa, owszem, właśnie w chwili, kiedy dla króla Milana nadejdą ciężkie czasy, nadejdzie pora okazać koniecznie czynem, że przyjaźń i opieka Austro-Węgier mają niemałe praktyczne znaczenie dla tych, co się do nich uciekają; inaczej na całym półwyspie Bałkańskim nie znajdzie się ani jedno drobne państwo, które zechciałoby wejść w ściślejsze przymierze z cesarstwem tak bezsilnem i wiarołomnem, że odmawia ratowania przyjaciół w niebezpieczeństwie. Gdyby nawet poza narodem serbskim stał silniejszy przeciwnik, to i w takim razie Austro-Węgry nie mogą się ani przez chwilę namyślać nad tem, jak należy postąpić, owszem winny odważnie iść na niebezpieczeństwo, cofanie się jest niepodobnem. W przekładzie na zwykły język te frazesy półurzędowego publicysty znaczą, że rząd austrjacki był przygotowany do posunięcia wojsk swoich do Serbii, lecz odłożył swój zamiar. Artykuł *Pester Lloyda* tłumaczy tę zmianę szybkiem stłumieniem ruchu rewolucyjnego w Serbii przez sam rząd serbski; prawdopodobnie jednak musiały być i inne ku temu pobudki, skoro jest mowa o tem, że Austrja, tak jak i dawniej, „zupełnie i pod każdym względem jest gotową" rozpocząć działania wojenne przeciw narodowi serbskiemu, jak tylko król Milan da znać we Wiedniu, że tron jego jest w niebezpieczeństwie. Czy król serbski zrzekł się ofiarowanej mu pomocy? Przypuszczenie to uważamy za bardzo prawdopodobne, wnosząc z tego, że austrjacka prasa półurzędowa, która w początku kryzys podżegała go do chwytania się najenergiczniejszych środków, obecnie wymaga od niego dowodów umiejętności rządzenia Serbią systemem konstytucyjnym. Na rząd serbski zastawia się to absolutystyczne, to konstytucyjne pułapki, stosownie do okoliczności, byleby Serbii nie pozwolić uspokoić się; cokolwiekbądź zajdzie, Austrja jest „gotową". Nie podejmujemy się rozstrzygać, czy w samej rzeczy *Pester Lloyd* wypowiada program działania swego rządu, czy też puścił się na politykę zaborczą na własne konto i ryzyko. Dla nas widocznem jest to jedno — szowinizmu nie należy szukać w prasie moskiewskiej, kwitnie on i może wkrótce przyniesie pyszne owoce w samej Austrji."

* * *

Przedlitawska Izba posłów zwołana na 4. grudnia; na porządku dziennym odczytanie weszłych przedmiotów i uzupełniające wybory do komisyj.

Jak słychać, ma sprawa regulacji kongruy zaraz po zebraniu się Izby posłów być wziętą pod obrady.

* * *

Pod napisem „Realna polityka słowiańska" podaje *Politik* wielce goduy uwagi artykuł. Praktyczna polityka Słowian polega obecnie na solidaryzowaniu się jak najściślejszem ku osiągnięciu tego, co się w danej chwili da osiągnąć— nie w duchu zaborczym lub zaczepnym, ale obronnym, z dążeniem do wolnościowych nabytków dla siebie, a szanując wolność obcą. Słowianie będą tem potężniejsi, im solidarniejsi, więc solidarność jest nieodzowną w czasach, gdy potęga więcej posiada siły przekonującej niż prawo.

Widomym symbolem tej postępującej między Słowianami solidarności było zebranie z okazji otwarcia teatru czeskiego. „Nasi bracia Czesi morawscy przysłali nam swoich najwybitniejszych przewódzców, a to co oni mówili, odejmie centralistom nazawsze chętkę tworzenia osobnej słowiańskiej morawskiej narodowości na Morawie.

„Przeglądając uczestnictwo reszty ludów słowiańskich w naszej uroczystości narodowej, należy się bezwątpienia pierwsze miejsce Polakom. Pominąwszy deputację krakowską (tu autor artykułu wysoce podnosi Kraków i jego prezydenta; p. r. *G. N.*) i resztę przybyłych znakomitości, którzy z Polski przybyli, to najznakomitsi mężowie stanu, literaci, artyści, przeważna część reprezentacyj miejskich i korporacyj przesłali depesze gratulacyjne. Nawet na obchody Kraszewskiego i Sobieskiego nie nadeszło tyle telegramów, co na otwarcie naszego teatru. Zkąd nieomylna konkluzja, że stosunki między oboma, z języka, dziejów, kultury i politycznych interesów najbliższemi narodami słowiańskiemi, ostatniemi czasy w sposób najradośniejszy się wzmocniły, i że na długi czas, a zapewne nazawsze płonnemi będą próby rozłączenia nas, przez naszych wspólnych wrogów raz po raz z zadziwiającą uporczywością aż do dzisiaj ponawiane. Powrót panowania centralistycznego jest przezto daleko pewniej uniemożliwiony, niżby to uczynić zdołały wszelkie inne, choćby najgenialniejsze kombinacje.

„W wysokim oraz stopniu godną uwagi jest zmiana, jaka zaszła w polityce Rusinów od czasów Schmerlinga i Auersperga, kiedy to tak zwana partja staroruteńska tak gorliwie popierała w Radzie państwa system centralistyczny, Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą — a nie brakło ich i na naszej uroczystości — to wytwarza się między Rusinami coraz wybitniej stronnictwo, która autonomię i słowiańską solidarność wyznaje, i na tej drodze bardzo wiele do naszego wspólnego dobra przyczynić się może. Jako taką oznakę wszyscy obecni Słowianie z równym powitali entuzjazmem serdeczną mowę Rusina, prof. Szaraniewicza na uczcie pierwszego dnia naszych uroczystości.

„Co do Słowieńców, ci są nam od dawnego czasu blizcy i z najżywszem zajęciem śledzą naszych postępów, co też podczas uroczystości odpowiednio zamanifestowali."

Piszemy się najzupełniej na wywody tego artykułu, i jeżeli wielce nas cieszy, co *Politik* mówi o Polakach, to jeszcze bardziej to, co mówi o tworzącem się między Rusinami stronnictwie narodowem. A w tym względzie od serdecznej istotnie mowy dr. Szaraniewicza, za którą szczerze jesteśmy mu wdzięczni — więksxą daleko doniosłość pod praktycznym względem politycznym ma mowa pragska prof. Romańczuka, który wszem Słowianom wobec oświadczył, że Rusini uważają się za samoistnych, tj. że nie należy ich mieszać z Moskalami. A co się jeszcze dobitniej na obchodzie najznakomitszego uczonego słowiańskiego, Miklosicza, zamanifestowało, na uczcie akademików słowiańskich we Wiedniu. Serdeczność może być chwilową, może się rychło zamienić w obojętność lub i antypatję, — ale stanięcie Rusinów — jasne i niedwuznaczne — na polu samoistności narodowej utworzy stały grunt wspólności interesów między Rusinami a Polakami. I dlatego zjazd pragski będzie pamiętnym w dziejach naszych.

* * *

Z wczorajszego zebrania bemackich mężów **zaufania niemamy jeszcze telegramu.** *Wiener Allg. Ztg.:* pisze pod d. 24. bm.:

„Jutro odbędzie się to zgromadzenie dla powzięcia uchwały w sprawie podziału Czech i polityki abstencyjnej. Naturalnie czynione będą wszelkie wysilenia, aby zapadła uchwała jednomyślna. Wszelakoż podobno trudno o to, zwłaszcza co do biernej polityki parlamentarnej. Wiedeńskie korespondencje prowincjonalnych organów ligi lewicy, na które się wprawdzie nie całkiem spuszczać można, donoszą, że we Wiedniu już się odbyła wstępna narada posłów bemackich, mieszkających we Wiedniu, i że na niej dr. Herbst oświadczył się już za podziałem Czech; jednakowoż niewiadomo jeszcze, co myśli o polityce abstencyjnej. Jak wiadomo, kwestja ta była często podnoszoną w klubie ligi lewicy, a dr. Herbst zawsze przeciw niej przemawiał i głosował.

„Tosamo źródło donosi, że od zamiaru zwołania wiecu stronnictwa po zebraniu mężów zaufania, odstąpiono, a to dla braku czasu. Jeżeli to prawda, to chyba przewódzcy ligi lewicy chcą uniknąć zderzenia się przeciwnych zapatrywań na publicznym wiecu stronnictwa.

„Z Pragi telegrafują nam pod dniem dzisiejszym: Na jutrzejsze zebranie przybyli do Pragi dziś wieczór posłowie Herbst, Plener, Alter, Russ, Bareuther i Scharschmid."

14

KARTKA ŻYCIA.

Przez

WANDĘ MŁODNICKĄ.

(Ciąg dalszy.)

Antoni pożegnał się wkrótce. — Henryk został.

— Przyjechałem, aby się dowiedzieć, czy istotnie jutro, i o jakiej porze pojedziemy do pana Kiermaszki. Służę panu z przyjemnością jako świadek honorowy.

— Jutro o 5tej wyrnszymy ztąd, — jeżeli dla pana godzina stosowna.

— Najzupełnie. — Stawię się punktualnie. Henryk patrzył i rad był zbadać, przeniknąć wzrokiem Stanisława aż do dna myśli. O! bo Henryk to osobistość niepospolita. Powiedzieliśmy, że „zagiął parol" na Zofię. To też wcale nie uszło jego uwagi, że Stanisław, ten świetny pod każdym względem umysł, nie został obojętnym pod jej nrokiem. To rywal istotnie niebezpieczny. Od razu, — na miejscu, obliczył to i ocenił. — Żonaty — to nic nie przeszkadza, czasem pomaga, — myślał w duchu. Ale to ze mną sprawa! — Nie damy się!

— Pan wraca z Zagórzec! — jakże tam dziś panie? — bo nie wiem. — Tak naglące sprawy mię zatrzymały, że nie mogłem służyć.

— Pan tam codzień bywa? — pytał Stanisław.

— Codzień — nie, — ale często, i zawsze wiem, co tam się dzieje.

— A! to powinszować!

— Może w przyszłości, — rzucił Henryk z przechwałką w tonie. — Do dziś wiem tylko, że pani Zofia mi sprzyja.

— Tak? To już wiele, — zauważał tamten. Henryk nie słuchał i myślał: czy to prawda: Jeżeli udanie, to mistrzowskie. Obojętny zupełnie!

— Więc pan stara się o panią Zofię?

— O! z całą usilnością. To ideał kobiety! śliczna, — zdrowa, — wesoła, — osiągnąć ją, to raj na ziemi prawdziwy! Szczęściem mam najlepsze szanse.

— Nie ufaj pan im zawcześnie, — padło z namiętnym akcentem z ust tamtego.

— A! nareszcie zdradził się, — zaczepił się na tych brabanckich falbankach — ale nie zawiśnie! w tem ja i moje środki — pomyślał Henryk i dodał.

— Bardzo jestem ostrożnym w nadziejach moich, do tej czuję się jednak upoważnionym zachowaniem pani Zofii. — Do widzenia jutro. Pani Mireckiej uszanowanie moje. — Żegnam.

Przecie doczekał się Stanisław chwili samotności. Cóż to za dzień przebył, — ile wrażeń, ile bolu! Zeby też w co uwierzyć, — toby się jasno na świecie zrobiło! — Gdyby jej jeszcze raz uwierzyć można, — o! co by to było za szczęście! — I myśli mu tonęły w chaotycznym odmęcie zwątpienia.

— Jutro z Kiermaszką, to niemiła sprawa — ale zakończę bez sądu, — łotr szczwany, musi mieć na wypadek listy Mani, zemściłby się — trzeba go wyprawić w świat za oczy — byle dalej!

— Muszę zebrać te papiery o nim — i poszedł do biurka. Wyjął kilka urzędowych papierów włożył do dużego pularesa, rozwinął plik listów — wyjął jeden — dołączył do nich i zamknął w szufladzie.

Proszą do stołu.

Wychodząc Stanisław chwiał się prawie od znużenia. W jadalni czekał go Brzeski. — Siadajmy we dwójkę nam nie wesoło, mówił Stanisław — trzeba przynajmniej ciało krzepić. — Jakże Kamila?

— Nie jest lepiej, odrzekł doktor. Na razie niebezpieczeństwa nie ma, choć gorączka wraca. — Jest to stan przewlekły choroby płuc, który o ile w mocy ludzkiej, staram się uśmierzyć. Taniec bardzo poszkodził, — niedawno przebyte zapalenie zostawiło ślady w organizmie. — Wszelkich wzruszeń unikać należy starannie!

— Zostanie pan z nami? — zapytał Stanisław — nie śmiem doprawdy prosić konsyliarza — widzę żeś znużony. Jednak na jutro tak ważne mam sprawy, że nie podołałbym im, po niespanej nocy — zresztą jestem do niczego przy chorych.

— Zostanę. To moja powinność — służba dobra ułatwia wszystko. — Klucznica cały dzień spała, to będzie czuwać, a Józce z garderoby, to już sama troska o kochaną panią, nie dałaby oczu zmrużyć. — Pojutrze powinno być lepiej, — spodziewam się tego. Nie chcę sądzić, żeby zapalenie się rozwinęło — to by było krytyczne...

— Co! — Jak! — Czy tu może zachodzić obawa o jej życie?

— W tej chwili, nie.

— Miej litość doktorze — nie przerażaj mię, — róbcie, radźcie — albo ja wiem co! — I chwycił się gwałtownie za czoło.

— Wszystko co można to zrobię. — Pan jej nie kochasz bardziej odemnie, rzucił doktor twardym urywanym głosem, — bądź pan spokojnym.

V.

Noc minęła. Wczesnym rankiem biegł chłopak z kartką doktora do Zofii.

— „Przyjeżdżajcie zaraz. Chora pragnie pani. Do pana Antoniego zaś ja mam prośbę." Dr. *Brzeski.*

Ciężka to noc była. Pod wieczór pogorszyło się... chora majaczyła, ranek zastał ją bezsilną i apatyczną. Brzeski z zwykłą sobie energią postanowił wyrwać ją bądź co bądź z tego odrętwienia. W półtory godziny przyjechali wezwani.

— Jest pani Zofia, czy chce ją pani zaraz widzieć? — pytał doktor.

— Proszę — odpowiedziała chora znużonym głosem.

— Jest i pan Leszczewski, pyta o zdrowie pani.

— Tak? — Antek jest! — niech wejdzie, niech przyjdą oboje. Nie jestem przecie tak bardzo chora.

— Proszę nie mówić za wiele — być spokojną i grzeczną, to zaraz goście wejdą, — rzekł doktor. Panie kochany — mówił cicho z drzwi do Antoniego — jedź konno do apteki i przywoź nam proszki. Nim napiszę, wejdź pan tu na chwilę — pani Mirecka życzy sobie widzieć pana.

— Zosiu! o! jak to dobrze żeście przyjechali, zdaje mi się żem już zdrowa, że mogłabym z wami zaraz jaką wycieczkę, spacer albo majówkę przedsięwziąć. Siadajże pan, tak panu wdzięczna jestem! Zostaniecie na cały dzień — prawda? — pytała jak z obawą.

— Ja łaskawa pani, w tej chwili jadę do apteki, a jeżeli proszki pomogą, bardzo będę szczęśliwy.

— Ale pan wróci i zostanie? — pytała uparcie.

— Naturalnie, wróci i zostanie — rzucił doktor szorstkim swym głosem.

Blady uśmiech przebiegł jej usta. Antoni przystąpił, podał dłoń żegnając się, ale te rozpalone paluszki objęły jego rękę, i usilnie zatrzymały — a ona jakby usypiać zaczęła. Stał i czekał. Mrużyły się znużone powieki — szybki oddech migał, drzemała — czy spała.

Stanisław wszedł cicho, skinieniem głowy witał obecnych i zbliżył się do łóżka, gdzie śród błękitnych jedwabi i haftów, ta blada twarzyczka leżała.

— Jedź, oto recepta — mówił doktor półgłosem. Antoni wzrokiem wskazał trzymającą go rękę. Lekko, zwolna rozchylali te zaciśnięte palce. Stanisław objął je i usiadł koło spiącej, podczas gdy Antoni z doktorem wychodzili z sypialni

Zofia stała oparta w głowach łóżka i patrzyła z przerażeniem na zmianę, jaką gorączka rozpoczęła dzieło zniszczenia na twarzy Kamili. Nagle chora rozwarła oczy szeroko.

— A Antek! zawołała gwałtownie. Gdzie Antek? — To mi się śniło! I głośnym zaniosła się płaczem.

— Nie, Kamilciu — mówiła Zofia spokoj-

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 24. listopada.

(§.) Wracam jeszcze raz do komersu Miłoszicza. Skandal wywołany przez moskalofilów z „Bukowiny“ zdarzył się około wpół do drugiej po północy, właśnie w chwilę potem kiedy udałem się do domu. Doniesienia o zajściu były nazajutrz tak sprzeczne, że trudno było dowiedzieć się wszystkich prawdziwych szczegółów, zwłaszcza, że w miejscowych dziennikach pojawiły się sprawozdania sprzeczne i mylne. *Tagblatt* podał przedewszystkiem istną „rajbergeschichte“ donosząc o rzekomem starciu się Rusinów z Polakami. Rozumie się, że „nasi najserdeczniejsi“ z tutejszej prasy opozycyjnej zacierali ręce z radości, chociaż niedługo, ponieważ kłamstwo zostało wykrytem, a dziś nawet *N. F. Presse* zmuszoną jest odwołać swe insynuacje i donieść, że nie Polacy, lecz Rusini założyli protest przeciw twierdzeniu mowcy moskalofilskiego, prezesa „Bukowiny“, jakoby naród rusiński w Galicji i na Bukowinie podzielał dążenia moskiewskie. Nadto przyniosła *Tribüne* ze strony urządzającego uroczystość komitetu sprostowanie, które wyraźnie skonstatowało, że jeden Rusin i jeden Serb pierwsi podnieśli protest przeciw uroszczeniom przyjaciół Moskwy. To samo doniosłem wam w poprzednim moim liście. Rusinem tym, który zaiste przynosi zaszczyt swojemu narodowi, jest doktorand medycyny p. Polański, członek stowarzyszenia „Siczy“. Dzielne wystąpienie jego mogliby sobie wziąść za dobry przykład starsi „prowodyrowie“, którzy, jeśliby w podobny sposób zaprzeczali zgubnym dążeniom staroruskiej partji, z pewnością położyliby tem pewny fundament, na którym niedługo stanąłby gmach ugody z Polakami. P. Polańskiemu, jako prawdziwemu patrjocie ruskiemu, należy się ogólne uznanie.

Mówiąc powyżej o *Tribünie* nadmienić wypada, że dziennik ten autonomiczny, po śmierci Skrejszowskiego, przeszedł na własność konsorcjum, na którego czele stoi dr. Neminar, Polak rodem z Szlązka, były profesor na uniwersytecie w Insprukn. Redakcja, która pozostała prawie w komplecie dawnym, została nadto wzmocnioną nowemi siłami. Naczelnym redaktorem jest znany publicysta p. Henryk Dworzak, były poseł na sejm morawski. Spodziewać się należy, że *Tribüne* coraz będzie się więcej rozwijać. Ubytek bowiem Skrejszowskiego, który ostatniemi czasy nader rzadko lub wcale nie pisywał, zrównoważą z pewnością nowe siły. Kierunek dziennika pozostaje ten sam. Należałoby zaiste, żeby nasza publiczność goręcej popierała to wydawnictwo dziennikarskie, które będąc teraz zupełnie od rządu niezawisłem, jest organem większości parlamentarnej i jedynym wielkim dziennikiem we Wiedniu, który w zasadniczy i stanowczy sposób popiera polskie interesa.

Dowiaduję się, że tutejszy sąd karny zażąda od Izby poselskiej pozwolenia do sądownego prześladowania „r e b i“ dr. Blocha posła kołomyjskiego. Sprawa, o którą chodzi, polega podobno na obrazie honoru.

Klęska pod El-Obeid i jej skutki.

Przed tygodniem rozeszła się po bazarach Kairu i Aleksandrji wieść, że wysłany przez chedywa przeciw fałszywemu prorokowi, Mahdiemu, angielski jenerał Hicks basza wywalczył świetne zwycięztwa pod Tokkaz i Suakim. Ale wkrótce okazało się, że zwycięztwo pod Suakim było porażką, a w ślad za tem nadeszła wieść istnie hiobowa, o kompletnem rozbiciu armii egipskiej pod El-Obeid. Cały Sudan ogarnęło powstanie a wojska fałszywego proroka posuwają się jak lawina na północ ku Chartum, znacząc swój straszliwy pochód zniszczeniem wszystkiego co europejskie.

Klęska, jaką poniósł Hicks basza olbrzymie ma znaczenie, a dotyka ona nietylko Egipt, nietylko Anglię, ale całą Europę i jej cywilizacyjną działalność na Południu i Wschodzie. Powstanie wywołane przez Mahdiego, jest ludowym ruchem muzułmańskim, skierowanym przeciw chrześcjaństwu i importowanej do Afryki europejskiej cywilizacji, to straszliwa powódź, która grozi zalaniem europejskich oaz misjonarskich i faktoryj, i zniszczeniem wiekowej pracy. Fanatyczna dzicz będzie się teraz garnąć tysiącami pod sztandary Mahdiego, który nowem zwycięztwem przekonał ich, że jest prawdziwym mężem Opatrzności, świętym następcą Mahometa, zesłanym na to, żeby wyplenić giaurowskie niesprawiedliwości, czartowskie wynalazki; słowem wszystko, co nie jest dziełem świata muzułmańskiego. Sława Mahdiego, jeżeli temu się nie zapobieży, ogarnie wszystkie ludy muzułmańskie Afryki, przejdzie przez morze Czerwone do Azji i znajdzie oddźwięk aż w Indjach. Niebezpieczeństwo w istocie jest wielkie, a w pierwszej linii skierowane przeciw chedywowi. Ale mniejsza o niego -- zdoła on spieniężyć swoje nierchomości i wynieść się zawczasu, jeżeli tego będzie potrzeba. Cóż jednak poczną osiedleni w Egipcie Europejczycy, których do miejsca przykuwają stosunki handlowe, co się stanie z misjonarzami i ich osadami? Oto pytanie, na które musi każdego Europejczyka przejąć dręcząca niepewność.

Obowiązkiem Anglii jest dopomódz chedywowi do powetowania klęski, jaką poniósł. Kiedy Anglicy bombardowali Aleksandrję, a głos oburzenia podniósł się przeciw nim, odpowiadali, że jest to koniecznością, żeby zabezpieczyć życie i mienie Europejczyków. Jeżeli wtenczas zbrojna akcja była koniecznością, to obecnie jest ona jeszcze większą, a właśnie na kilka dni przed zwycięztwem Mahdiego rząd angielski wydał rozkaz swym wojskom, aby opuściły nadnilową krainę. Rozkaz ten został cofnięty co do Kairu, a prawdopodobnie nastąpi to także co do wojsk w innych miejscowościach. Czy jednak wojska angielskie w obecnej sile wystarczą, czy nie będzie trzeba wysłać posiłków, czy Gladstone w danym razie zdecyduje się na stanowczą akcję, oto pytania, na które oczekujemy odpowiedzi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd angielski będzie się musiał zdobyć na energię, popchnie go do tego coraz silniej objawiająca się opozycja i ten wzgląd, że powstanie muzułmańskie zagraża w pierwszej linii angielskim interesom w Egipcie i na całym Wschodzie. Królowa angielska jest cesarzową Indyj, a pożar powstauia, gdyby dotarł do Indyj, mógłby mocno nadwerężyć klejnoty jej korony.

O klęsce, poniesionej przez Hicks baszę pod El-Obcid, nie ma jeszcze dokładnych szczegółów, tyle tylko widać, że pogrom był straszliwy. Podług jednej wersji, udało się uratować 150 rannym, między tymi rysownikowi Powerowi, jedynemu Europejczykowi, który przeżył wyprawę Podług drugiej, z 12 niemieckich oficerów, którzy brali udział w ekspedycji, padło tylko dwóch: major Seckendorf i lekarz dr. Rosenberg. Rząd angielski miał na razie bronić najbardziej zagrożone miasto Chartum, co jednak pod tym względem przedsięwzięto, dotychczas nie wiadomo.

Z listu wymienionego powyżej Seckendorfa, pisanego jeszcze we więzieniu, podajemy następujące szczegóły o ekspedycji. Wyruszyła ona 9. września z Chartum, i po dwunastu dniach przybyła do obwarowanej pozycji nad Nilem, Duono.

Mahdi rozporządzał 15.000 ludzi, uzbrojonych w odtylcówki, i 14 armatami. Kawalerja jego była bardzo silna, a fanatyzm żołnierzy Mahdiego graniczył z bohaterstwem.

Armia Hiks baszy składała się z 11.000 ludzi i 6.000 wielbłądów i innych żwierząt jucznych. Hicks basza robił marsze bardzo natężające przez głuchą puszczę, gdzie bardzo rzadko znachodzono wodę. W Kordofanii nie znaleziono dostatecznej żywności.

„Jeżeli nasza kawalerja da na czas wiadomość o napadzie Arabów,— pisał Seckendorf,— wszystko dobrze pójdzie; jeżeli uda się im zaskoczyć nas, mocno się obawiam, a jeżeliby nas pobili, to ani żywa dusza nie powróci, cały Sudan powstanie, Chartum i inne miejscowości zostaną stracone i dopiero wtedy ludzie uwierzą, że Mahdi jest prawdziwym prorokiem.“

Oto jak się zapatrywał Seckendorf na sytuację. Fakta okazały niestety, że się nie mylił. To co najgorszego przypuszczał, sprawdziło się niemal w całej pełni.

Na zakończenie notujemy głosy prasy angielskiej o klęsce pod El-Obsid i jej konsekwencjach.

Economiste pisze: „Egipt nie posiada ani wojska, ani pieniędzy, aby Sudan opanować. Granville musi zatem stanowczo oświadczyć, że Chartum jest ostatnią wedetą Egiptu. Musi on odmówić swego zezwolenia na każdą dalszą ekspedycję, jak długo egipską armią komenderują oficerowie angielscy. Jeżeliby przyzwolono na nową ekspedycję i znowu nadeszła wieść, że armia pod dowództwem angielskich oficerów zniszczoną została, to ze względu na to, że przez wysłanie kilku pułków z Indyj można było temu przeszkodzić, podniósłby się głos w parlamencie, że trzeba ratować honor oręża angielskiego. Straszliwa wojna z następstwami nie do obliczenia powstałaby z tego.“

Statist pisze: „Dla każdego teraz musi być jasnem, że wycofanie wojska angielskiego z Egiptu jest niedorzecznością. Uboczną drogą przez Sudan będziemy zmuszeni rozwiązać kwestję egipską i zaprzestać udawać, że nie prowadzimy w Egipcie samoistnej polityki. Zwycięztwa Mahdiego mogą rozniecić wielki pożar w Afryce i Azji, a jeżeliby mały angielski garnizon w Egipcie nieprzygotowany uległ napadowi fanatyków, natenczas rząd zobaczy, że rzekoma apatja Anglii nie może być usprawiedliwieniem szalonej, rządowej polityki.“

Liberalny *Spectator* tak się wyraża: „Nie ma teraz mowy o ewakuacji Egiptu, ani o zdobyciu Tonkinu, bo jeżeli rozumiemy Arabów, w przeciągu miesiąca od Gabes do Maroku Francuzi będą musieli walczyć o swe życie i wysłać 500.000 ludzi do Algieru i Tnnisu. Anglię obchodzi tylko, czy Mahdi będzie postępował ku delcie Nilu.

Cokolwiek się stanie, Anglia musi pozostać w Egipcie, aby uchronić ten kraj od ruiny. Albo Anglia będzie bronić Egiptu aż do pierwszej katarakty, albo musi go odstąpić sułtanowi. Rząd angielski, który swoje kanonierki wysełał już do Suakim, nie może wątpić ani chwili, że wojska nasze muszą pozostać w Egipcie. Czasu mamy dosyć: sir Evelyna Wooda nie można zostawić w Egipcie jedynie z egipskiem wojskiem. W konserwatywnym *Saturday Rewiew* czytamy:

„Klęska Hicksa, to *Mane, Tekel* dla planu rządu wycofania wojsk angielskich z Egiptu. Wszystkie twierdzenia, że Anglia niema do czynienia ani z Hicksem, ani w Nubii, są śmieszne. Jeżeli Anglia nie pomściłaby klęski pod Tokkow i El-Obeid, znaczyłoby to tyle co zerwać z polityką, jaką Anglia od 50 lat prowadziła na Wschodzie. Jeżeli wpływ angielski nie zostanie utrzymany w Egipcie, natenczas klęska pod El Obeid się powtórzy. Francuzi stoją u wrót Egiptu, a pewien chytry Francuz jest już wewnątrz. Jeżeli się nadarzy sposobność, to Francja nie zadowoli się jak Anglia, częściową interwencją.“

Oto głosy kilku poważnych pism angielskich. Wszystkie one oceniają położenie jako krytyczne i przychodzą z wyjątkiem *Ekonomisty* do wniosku, że Anglia powinna się zdecydować na energiczną politykę, jeżeli nie ma dojść do strasznego starcia świata chrześciańskiego z muzułmańskim, co odbiłoby się stanowczo i na międzynarodowych stosunkach w Europie.

Ziemie polskie.

Ojcowie rodzin z powiatów Prus Zachodnich wygotowali do w sprawie polskiego języka ministra oświecenia petycję, którą podajemy tutaj w streszczeniu:

„Według rozporządzenia naczelnego prezesa dla Prus Zachodnich ustanowiony został język niemiecki jako język wykładowy w szkołach ludowych. Li tylko nauka religii ma się udzielać dzieciom polskim na najniższym stopniu w języku ojczystym, a w dodatku dozwolonem jest u dzieci nie niemieckich nauczanie czytania i pisania polskiego na stopniu najwyższym. Aczkolwiek każdy z nas dostateczne ma przekonanie, że aby zadośćuczynić wymaganiom, jakie stawiają dziś w szkole, dzieci nasze język niemiecki o ile możności przywłaszczyć sobie powinny, to uważamy jednak ze względu na to, że przez powyższe rozporządzenie język polski za mało jest uwzględniony, za obowiązek rodzicielski, aby W. Eksc. rozporządzenie prezesa naczelnego z następujących przyczyn zmienić raczył:

1) Prawo natury nakazuje każdemu człowiekowi język ojczysty jako dobro najwyższe uważać i szanować. Jest więc wymaganiem natury, aby państwo ze swej strony rozwój języka ojczystego obywateli wszelkim możliwym sposobem popierało. Co się tyczy w szczególe nauki religii. to sam Bóg obowiązek udzielania jej w mowie ojczystej dzieci jeszcze przez to uwydatnił i odnośne prawo natury jakoby sankcjonował, że przy zesłaniu Ducha św. pierwszym nauczycielom chrześciańskiej religii daru języków udzielił, aby wszystkie narody w ich mowie nauczać mogli.

2) Zachowanie i pielęgnowanie języka polskiego zostało nam traktatami wiedeńskiemi poręczone i słowy królewskiemi częstokroć zapewnione.

3) Jest fundamentalną ustawą pruskiej konstytucji: „Każdy Prusak jest wobec prawa równy.“ Przez to nietylko polityczna i obywatelska, lecz też językowa wypowiedziana jest równość. Polak w Prusach ma więc co do swego ojczystego języka polskiego to samo prawo, jak Niemiec co do swego ojczystego języka niemieckiego.

4) Wszyscy doświadczeni pedagogowie oświadczają się zgodnie za tem, że język ojczysty powinien być podstawą nauki wykształcenia.

5) Doświadczenie uczy nas, że dzieci nasze pomimo 10-letniego używania języka niemieckiego, jako wykładowego, tegoż języka się nie nauczyły, w ogóle nawet mniejsze robią postępy w ukształceniu ducha, aniżeli wtenczas, kiedy język polski był podstawą wszelkiej nauki w szkołach elemeutarnych.

6) Skoro dzieci nasze ze szkoły wyjdą, są okolicznościami zniewolone nietylko w domu lecz także w kościele, i w pożyciu społecznem używać prawie jedynie języka ojczystego.

7) Co się jeszcze szczególnie nauki religii dotyczy, to ma ona się na mocy 4. art. konstytucji pruskiej w myśl kościołów udzielać. W myśl kościoła katolickiego nie można jednakowoż w języku niedostatecznie zrozumianym przez dzieci ani prawd wiary św. zrozumiale i z korzyścią w serca dziecęce wpajać, ani też religijno-moralnego wychowania młodzieży skutecznie krzewić i pielęgnować. Zresztą Wasza Ekscelencja p. minister raczył niedawno temu król. rejencję w Pozuaniu skłonić, aby rozporządzenie samowładne, które język ojczysty przy udzielaniu nauki religii zupełnie zniosło, niezwłocznie cofnęła. Nie trzeba nam tu dodawać, że stosunki językowe u nas są tesame, jakie mamy w księstwie Poznańskiem.

Z tych to słusznych powodów ośmielamy się Waszą Ekscelencję prosić, aby powyżej przytoczone rozporządzenie prezesa naczelnego dla Prus zachodnich w tej mierze zmienione zostało, iżby w przyszłości w szkołach elementarnych z dziećmi polskiemi język polski był wykładowym, albo żeby przynajmniej nauka religii, jak też nauka czytania i pisania (polskiego) we wszystkich oddziałach dzieciom polskim w ojczystym udzielaną bywała języku.“

Petycja powyższa uchwalona została jeszcze we wrześniu br. podczas odbywających się podówczas uroczystości jubileuszu Odsieczy wiedeńskiej w Tucholi. Myśl poruszona przez Tucholan aprobowaną została przez wszystkich Polaków Prus królewskich. Poczęto zbierać podpisy ojców rodzin w całej prowincji i gdy się już obecnie zebrała poważna liczba podpisów, petycja wysłaną została do Berlina. Nie zawiera ona żadnych skarg, żadnych żalów, a tylko argumenta argumenta zbyt silne, nawet dla Prusaków. Może też choć to żądanie tak skromne, zostanie uwzględnione.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26 Listopada

* **Repertoar teatru.** Dzisiaj w p o n i e d z i a ł e k d. 26. listopada drugi i ostatni koncert pp. Maurycego Dengremonta i J. Leiterta ze współudziałem pani Dowiakowskiej. panny Szlezygerównej, pp. Ludwika Marka, Aleksandra Myszugi. Zakończy „Wnjaszek Alfonsa“, kom. w 1 akc. St. Dobrzańskiego.

Jutro we w t o r e k d. 27. listopada po raz 13. „Gaskończyk“, opera komiczna w 4 aktach Souppego, z panią Skalską, w roli Mary; pani Kasprowiczowa, odegra pierwszy raz rolę Cassarity: w głównych rolach występują: pp. Skalski, Aima i Bandrowski.

Z dramatu w 2 akt, napisanego po francusku przez Adama Mickiewicza, tłum. T. Olizarowskiego, „Konfederaci Barscy“, odbywają się codziennie próby. Nowa obsada głównych ról budzi powszechną ciekawość. Dramat ten z wszelką starannością przedstawiony będzie we czwartek 29. listopada — na dochód weteranów z r. 1831; oprócz tego artyści opery wystąpią z koncertami.

* **Koncert Dengremonta.** „Cudowne“ dziecko, przebiegające od trzech lat obie półkole świata, dało słyszeć swe „cudowne“ skrzypce w sobotę po raz wtóry naszej publiczności. Dengremont grał u nas przed rokiem mniej więcej — był jeszcze chłopięciem małem, ubranem jak może „Moniteur de Mode“, stroić każe chłopaczków „niżej lat czternastu...“ Wtenczas zachwycało to dziecko niezwykłą techniką i nadzwyczajną pamięcią muzykalną. Dziś Dengremont jest wyrostkiem, a jeśli powiedzieliśmy, że „mniej więcej“ przed rokiem zachwycał nas swoją techniką, to dziś można o nim powiedzieć, że „mniej więcej“ tosamo jeszcze wywołuje wrażenie. Zawsze to dopiero wschód wielkiego talentu, coś jak zorzy pierwsze blaski, nieśmiało jeszcze zaglądające do mieszkań ludzkich. Dengremont gra pysznie, gra jego mieni się pięknemi kolorami, ale do dusz ludzkich jeszcze przemówić nie może, rozgrzać, rozpalić nie umie. W młodziuchnym skrzypku jeszcze nie zbudziła się dusza wielkiego, pewnego siebie artysty, który wie jakie narzędzie ma w ręku, który wie jak tem narzędziem zagrać można w sercach słuchaczy. Dengremont patrzy i wierzy jeszcze więcej w narzędzie samo. Ale wi dać patrzy w nie z zamiłowaniem, kocha je — i kiedyś panem jego będzie. Ani koncert Brucha, ani fantazja Ernsta „Otello“ nie wzięły z jego „ja“, z duszy artysty, ani jednej cząstki. Może się mylimy, ale zadziwiała tylko szalona technika, innych wrażeń nie było. Silniej przemówiły do słuchaczy natchniony „Nocturn“ Szopena i drugi polonez Wieniawskiego, bo tych mistrzów naszych mowa łatwiej do ucha i do duszy wpada. Numera te były wykonane wzorowo, choć Nocturn Szopena, wolelibyśmy byli, aby go zagrzał jeszcze raz Barcewicz.

Młodziutki artysta za oklaski amfiteatru całego odpłacił się po królewsku. Rzucił nadprogramowo drugi taniec hiszpański Sarassatego, i grał go również ze zrozumieniem, z krwią południową, ale bez głębszego efektu.

P. Leitert, który towarzyszy słynnemu skrzypkowi, jest pianistą, który także wyborną ma technikę, gra elegancko i — w ogóle bardzo dobrze.

† **Konstanty Kluczenko**, likwidator Tow. kr. ziemsk, powszechnie szanowany obywatel, zmarł wczoraj w 61 roku życia swego.

† **W Żółkwi** zmarła w sobotę żona tamtejszego starosty, Aniela z Postruskich Geringerowa.

† **Edward hr. Błażowski**, poseł na sejm krajowy, prezes Rady powiatowej buczackiej, właściciel dóbr Browary, zmarł dnia 23. bm., w 42 roku życia.

* **Posiedzenie** Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzi się wewtorek d. 27. listopada rb o godz. 6. wieczorem wuniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. H. Kadyi Dalszy ciąg wykładu o najnowszych badaniach rozwoju potworów zdwojonych (monstra duplicia). 2. O. Fabian. Wystawa elektryczna w Wiedniu. Wykład wstępny. 3. Luźne komunikacje.

* **Młodzież moskalofilska** zamieszkała w Wiedniu, skupiona w towarzystwie „Bukowina“, zbiera składki na portret Adolfa Dobrjańskiego. *N. Prołom* o tem donosząc woła: Sława naszej młodzieży!

* **Towarzystwo prawnicze.** Zebranie miesięczne członków Towarzystwa prawniczego, na którego porządku dziennym zamieszczono odczyt dr. P. Stebelskiego o noweli z 25. maja 1883 r, zostało odłożonem na piątek d. 30. listopada b. r.

* **Z politechniki.** Ze sprawozdania Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów tutejszej politechniki za rok adm. 1882/3, które właśnie otrzymaliśmy, widać pracę i staranność Wydziału około podniesienia Towarzystwa nietylko pod względem materjalnym, ale i pod względem moralnym. Z urządzanych wieczorków, odczytów i pogadanek, z ogłoszonych tematów konkursowych z nagrodami za najlepsze prace, z udziału wreszcie młodzieży politechnicznej we wszystkich uroczystościach narodowych w ubiegłym roku przez cały ogół obchodzonych, przyjść łatwo można do przekonania, że młodzież ta obok cichej pracy naukowej, żywo sprawami bieżącemi się interesuje.

Podajemy krótki wyciąg z tego sprawozdania: Ogólna cyfra dochodu w roku 1882/3 w wysokości 3704 zł. 63 c. osiągniętą została przeważnie ze zwrotów (1355 zł. 22 c.) w Towarzystwie zaciągniętych pożyczek, z urządzonego w b. r. „balu techników“ (596 zł. 29 c.), wreszcie z wkładek członków zwyczajnych i wspierających jakotez datków instytucji publicznych.

Z kwoty tej użyto na pożyczki dla potrzebujących kolegów 1714 zł. 40 c., na utrzymanie biblioteki, liczącej obecnie 1063 dzieł w 1544 woluminach kwotę 390 zł. a resztę na zakupno kasy ogniotrwałej, na utrzymanie czasopism i na opędzenie innych wydatków.

Fundusz żelazny wynosi obecnie 7811 zł. 50 ct. a fundusz obrotowy doszedł wysokości 15.467 zł. 32 c.

Oto krótki obraz działalności Wydziału w ubiegłym roku; walne zgromadzenie członków Towarzystwa oceniłe ją należycie udzielając następującemu Wydziałowi w ogólności, zaś przewodniczącemu W. Kostrakiewiczowi w szczególności absolutorjum z uznaniem.

Na rok 1883/4 na kuratorów zaproszeni zostali pp. prof. Jägerman i Leonard Marconi, zaś na syndyka p. dr. Józef Pająk. Do Wydziału weszli: Kostrakiewicz Włodzimierz, przewodniczący; Widt Seweryn, zastęp. przewodniczącego; Budzyński Wiktor, skarbnik; Gębarowicz Teofil, bibliotekarz; Stelzer Jan, sekretarz. Wydziałowi: Birsztejn Czesław, Daniłowicz Włodzimierz, Kudelski Jan, Pajączkowski Karol i Zaremba Bolesław. Zastępcy wydziałowych: Biegański Antoni, Chodkiewicz Bronisław, Górski Tytus i Smyczyński Ludwik.

* **Adwokat Heyne nie umarł.** Podana przez nas w nr. 269 *G. N.* w dniu 25 bm. wiadomość o śmierci dr. Ludwika Heyncgo, adwokata w Złoczowie, polegała na korespondencji, której podpis, jakeśmy teraz sprawdzili, sfałszowano.

Miło nam jednakże donieść, że wiadomość powyższa okazała się w jakimś widocznie niegodnym celu zmyśloną, dlatego też wynurzamy dr. Heynemu i tegoż rodzinie prawdziwe współczucie za bolesną mistyfikację, której padliśmy ofiarą wraz z innemi dziennikami.

* **„Lutnia“.** Walne zgromadzenie „Lutni“ odbędzie się w małej sali kasyna miejskiego we środę dnia 28 b. m. o godzinie wieczorem.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa Biblioteki słuchaczów weteryuarji we Lwowie odbyło się dnia 15. listodada.

Ustępujący wydział złożył sprawozdanie ze swoich czynności za rok 1882/3, a następnie wybrano wydział, w którego skład weszli: Narcyz Sikorski, przewodniczącym; Władysław Machalski, zastępcą przewodniczącego; Włodzimierz Fedorowicz, sekretarzem; Franciszek Lenartowicz, skarbnikiem; Ludwik Timostiewicz, bibliotekarzem i Piotr Olbrycht, Aleksander Gottlieb i Jan Rewakowicz wydziałowymi; Ludwik Lipiński, Adolf Weissberg i Bolesław Szydłowski zastępcami wydziałowych.

* **Za granicą.** Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben urządza w dniu 28. b. m. wieczorek literacko muzykalny ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Chlubę przynosi tej garstce młodzieży, rzuconej na obczyznę, pamięć o wielkich ideałach narodowych, których których Mickiewicz był największym prorokiem.

* **W Sanoku** grono amatorów z elity tamtejszej wybrane, urządza wieczorek muzykalno-deklamacyjny dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza w dniu 29. listopada.

* **Quousque tandem?** Jeżeli który kraj, to nasza, osławiona Galicja, jest niewyczerpaną kopalnią projektów. Jestto pod tym względem Kalifornia, której posiadanie jednak nie przynosi nam wiele, choćby nawet tylko w pomysłach, idealnego złota... W najnowszym numerze urzędowej *Gazety Lwow.* znajdujemy projekt założenia szkoły klucznic... Oby miały od czego dzierżyć klucze... Ale mniejsza o to, chociaż dotychczas mieliśmy zawsze wyborne klucznice i nasze gospodarstwo nabiałowe należało do wzorowych zawsze. Wiadomo też że u nas, co tylko rozwinęło się samo, a potem (jak w tym wypadku skutkiem żydowskich pachciarzy i „geszefciarzy“) poszło w upadek, to potem w torach szkolnej jakiejś lub urzędowej rutyny odrodzić się i własnych pierwowzorów dosięgnąć nie może. Ale, jak powiadamy, mniejsza o klucznice. Niech nasze piękne gospodynie, piszą i wykładają w szkole klucznic, niech rzeźbią i kształcą młode talenta na polu nabiałowej ekonomii, niech wynajdują twórczych geniuszów z fartuszkami, które na nowe tory pchną wiedzę w dziedzinie dojenia krokatych krów i preperowania maślanki...

Najnowszy numer *Kur. Lwow.* podnosi myśl inną, dla humorysty i satyryka o wiele cenniejszą. Jest tam podjęty projekt *Łowca*, organu poświęconego sprawom łowiectwa krajowego, organu, który o ile nie wkracza ryskale na uznanej naszej wynalazczości w nasze kalifornijskie kopalnie pomysłów, a o ile oddaje się opisom rozmaitego rodzaju polowań, i wszelkich nadużyć i przekroczeń ustawy, o tyle zadanie swe spełnia z uznania godną skrupulatnością. Dziś jednak uczuł on w sobie powołanie, ażeby światu naszemu, ach światu, w którym mamy więcej gwiazd, aniżeli ich widzimy na niebie — więcej godności i posad, aniżeli... ludzi — ażeby światu temu ogłosić nowy projekt zaopatrzenia go w nowe gwiazdy. Za wiele dobrego. *Łowiec* chce nas wzbogacić o wielkiego „ł o w c z e g o k r a j o w e g o“, o małych łowczych „okręgowych“ — a gdy ich będziemy mieli, niczego nam więcej nie braknie do szczęścia. Mamy już wielu krajowych i okręgowych — ale „któż zbadał puszcz litewskich przepastne krainy“...

* **Mianowania.** Pułkownik Norbert Nemethy, komendant 15. pułku piechoty, mianowany został komendantem 19. brygady piechoty, tymczasowo z dotychczasową szarżą — Pułkownik Franciszek Pilat 15. pułku piechoty, mianowany komendantem tegoż pułku.

* **Dla cierpiącej na oczy** sieroty po rzędniku, złożono: 9-letnia Z. T. z Przeworska 2 złr.; M. K. C. K. z Lisek 3 złr. Z ulicy Pańskiej nr. 9. 2 złr. Razem z poprzedniemi 19 złr.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.**

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** we wtorek: św. Wirgiliusza b.; — św. Hurya m.

* **Wiadomości policyjne** z d. 25. listopada b. r. P. T. zgubił kwotę 10 zł.

Do piwnicy Michała Feichera zam. pod l. 5 przy ul. Grodzickich, włamali się Józef Podgórny i Jan Jastrzębski wybiszy w ścianie otwór od kanału bezpośrednio z piwnicą graniczącego i skradli rozmaite wódki, wina i inne napoje w wartości 70 zł.

Przyaresztowano Pawła Gębara z tłumokiem zawierającym podruszkę, jaśka, 2 prześcieradła i chustkę, a Simę Katz zam. Lechner z butelką i flaszką miodu, skradzionemi niewiadomemu właścicielowi.

* * *

— % **Żółkiew** d. 23. listopada. Ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza urządza Czytelnia miejska dnia 27. b. m. o godzinie 7. wieczór w lokalu swym wieczorek muzykalno-deklamacyjny według następującego programu:

Część I.: 1. Zagajenie. 2 Beethoven: „Symfonia“, część 1. na 4 ręce. 3. Lubomirski: „Rozmowa i sen,“ słowa Mickiewicza, śpiew solo w towarzyszeniem fortepianu. 4. Mickiewicz: ustęp z „Dziadów“, deklamacja. 5. Thalberg: warjacje z opery „Napój miłośny“ fortepian.

Część II.: 6. Zamorski: odczyt z życia Mickiewicza. 7. Donizetti: z opery „Pia de Tolmei“, duet z towarz. fortep. 8. Chopin: „Nocturn“ fortepian. 9. Mendelsohn: „Na jeziorze“, kwartet na głosy mięszane. 10. Brahms: „Tańce“, fortepian na 4 ręce.

Program, jak na siły przeważnie żółkiewskie dość bogaty i urozmaicony. Nazajutrz staraniem tejże samej Czytelni, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za ś. p. Adama, co bezsprzecznie uwieńczy niejako koroną wszelkie zabiegi Wydziału czytelni celem uczczenia pamięci pierwszego wieszcza na polskim Parnasie.

Biblioteka miejska, od dłuższego czasu dość

---

nie, był tu, trzymał cię za rękę. Teraz pojechał po leki i powróci niedługo. Wszystko — wszystko będzie dobrze.

— Czy on wie? — pytała Kamila.

— Od chwili kiedy wolną jesteś, to zmienia się sytuacja, — bądź spokojna, przedewszystkiem zdrowie ci odzyskać należy.

— Zosiu! — Czy mówiliście wy z sobą od serca? Stasiu, pogódźcie się przy mnie, rzekła łącząc ich ręce — przebaczcie sobie — tak was kocham oboje.

Stanisław podał rękę milcząc, Zofia pierwsza znalazła słowo.

— Nie gniewamy się wcale, i owszem jesteśmy na bardzo dobrej, przyjaźnej stopie. Dla mnie obecność p. Stanisława jest prawdziwą przyjemnością, a o ile sądzę, wzajemnie nie robią na nim przykrego wrażenia. — Dla czego się tem niepokoisz droga moja?

— Bo wiem jak strasznie on cierpi — tą dumą nieprzełamaną.

Stanisław drgnął i odparł z przezwyciężeniem:

— Jeżeli cię to dręczy — moje dziecko — to potrafię się przełamać — i wobec ciebie, powiem pani Zofii, to co sobie życzysz. — Będę szczerym.

— Kocham cię Zosiu, i kochałem zawsze.— Ożeniłem się z kobietą, która mi była obojętną zupełnie, a dla której świat duszy mojej był zbędnym i niezrozumiałym, — z motylkiem co jedynie w świetle salonów rozwijał skrzydełka i żył swobodny i wesoły.

Moje szczęście z tobą zostało, i wraca do ciebie. — Czy tego chciałaś siostrzyczko? Chora wyciągnęła ramiona i objęła go za szyję.

— O! ty niedobry, kochany Staśku mój! — Cóż ci tak trudno było to powiedzieć!

Gdy się podniósł, Zofii nie było — a wchodził właśnie Antoni z doktorem.

Stanisław wyszedł za nią.— W przyległym pokoju stała przy oknie. — Stąpiła naprzeciw niemu i mówiła szybko jak by jej brakło oddechu.

— Chcę przyjąć ostatnie słowa pańskie, jedynie jako dogodzenie osobie ciężko chorej a drogiej nam. Można mi było jednak oszczędzić tej wielkiej przykrości. — Stało się. — Przebędę i to.

— Zosiu! — wydarło się jak westchnieniem z pobladłych ust mężczyzny.

— Nie masz pan prawa nazywać mię tak, to obelga wobec moich i pańskich obowiązków, i jeżeli ja dałam powód do niej, to sobie tego nigdy nie przebaczę.

Cóż ja temu winna jestem, albo co poradzę na to, że pan nie jesteś szczęśliwy. — Czy to można strugą krwi okupić, — czy zapłacić za to łzami, — czy życiem?

Gdyby tem można, — tom ja gotowa, — ale to nic nie znaczy na szali szczęścia ludzkiego, — to nic nie znaczy! Trzeba umieć walczyć, — albo się rzucić losowi w szpony — niechaj gruchoce. Ale nie podawać miłośne słowa komuś, co mu jak ołów palący na ranę serca padają!

Mówiła to z uniesieniem i prawdą boleści, a on stał z pochyloną głową, patrząc na nią z zachwytem.

— O! teraz wierzę! Teraz wierzę! — szepnął.

— Kuzynie — rzekła do wchodzącego — odjeżdżam, jakaś niezdrowa się czuję, pan może zostanie tu do wieczora. Pan Stanisław popołudniu musi wyjechać, za wiele by odpowiedzialności na doktorze ciężyło.

— Do wieczora—i owszem—odparł Antoni, — ale wieczór stanowczo muszę być w domu, o zmroku powrócę. Właśnie pacjentka zasnęła, i jak konsylarz obiecuje, będzie spać dwie godziny; dotrzymam mu towarzystwa, zostanę do wieczora.

(C. d. n.)

zaniedbana, mianowicie odkąd ze względów oszczędności zwinięto przy niej posadę kustosza, ma wkrótce wejść na tory nowego porządku i ładu. Na niedzielnem zebraniu wybrano do komitetu pp. Siarkiewicza, Hinzego i Jezierskiego celem ułożenia regulaminu bibliotecznego. Niedawno ktoś telegrafował, że „szneleuguje"; na terenie żółkiewskiem powstało nowe słowo „mulaczkować". „Mulaczek" jest to składkowa adoracja Bachusa całą noc trwająca. U nas w Żółkwi w tym miesiącu już raz tak mulaczkowano, dałby Bóg, by i ostatni. Reszta *silentium* Według przysłowia ruskiego: „Mołczy, a budesz jił kaszu!"

— **Sniatyn** d. 25. listopada. Zdawałoby się, że instytucje w pierwszej linii nie dla wyzyskiwania, lecz dla dobra i wygody kraju istniejące, niepowinny zapominać o swym właściwym celu i stawać się plagą niektórych okolic, wydzierając mieszkańcom tychże ostatnie ich zasoby.

Lwowsko-czerniowiecka kolej jest atoli, wprost przeciwnego zdania.

Jak wiadomo okolica nasza była i jest zawsze bardzo ubogą w lasy, a w skutek tego brak i drożyzna materjału opałowego dawały się już oddawna nadzwyczaj dotkliwie uczuwać. Niemałem zatem było dobrodziejstwem dla tutejszych mieszkańców, gdy przed kilku laty odkryto w Nowosielicy w sniatyńskim powiecie dość szczupłe posady kamiennego węgla. W krótkim już czasie konsumpcja tegoż nieograniczała się tylko na pobliskie miasteczka, lecz rozszerzyła się i na wsie okoliczne a potrzeba była tak wielką, że produkcja zaledwie była w możności dostarczyć zawsze potrzebnej ilości.

Niedługo atoli cieszyliśmy się tą wygodą. Już w lecie b. r. chodziły słuchy, że Lwowsko-czerniowiecka kolej zakupiła całą produkcję węgla wyłącznie dla siebie, — przyszła zima i słuchy te sprawdziły się. Wszystek węgel idzie obecnie wyłącznie na potrzeby kolei a w skutek tego cena drzewa opałowego podwyższyła się małoco nie w dwójnasób. Oprócz tego dowóz drzewa po miastach wcale nawet niewystarcza na zaspokojenie potrzeb wszystkich mieszkańców.

Niedziwimy się tak bardzo przedsiębiorstwu produkcji węgla, — że pragnie materjał swój jak najprędzej spieniężyć, podobnie jak i wszelkie inne towarzystwa spekulacyjne. Lecz cóż zmusza kolej Lwowsko-czerniowiecką do wydzierania biednej ludności, tej wygody, mając do wyboru tyle innych bogatych i ogromne ilości produkujących kopalni węgla? Trudno by rzeczywiście na to odpowiedzieć, lecz gdyby kolej miała w tem, istotnie niejaką korzyść, co jeszcze bardzo powątpiewać można, gdyż węgel kamienny jest wszędzie o wiele tańszy jak w naszych stronach, — to niepowinnaby tego czynić już tylko przez wzgląd na wygodę tych, którzy istnienie jej umożliwiają.

Przeciwnie zdawałoby się, że na takiej instytucji ciąży raczej obowiązek tym, którzy ją największemi na całej linii transportami zboża, jaj, bydła etc. zasilają, dostawić z innych stron tańszego materjału opałowego, co z pewnością łatwo uskutecznićby się dało. Tymczasem kolej mając jedynie tylko swe własne interesa na oku, krzywdzi nas dotkliwie a niesłusznie, szerzy drożyznę i wywołuje tysiączne niedogodności, służąc jedynie celom eksploatacji a nie dobrobytu.

Celem złagodzenia złego, życzyćby należało, żeby Lwowsko czerniowiecka kolej postarała się o to, ażeby przynajmniej po niektórych dworcach kolejowych, były dla publiczności składy węgla kamiennego otworzone.

— **Sambor**. Od przeszło pół roku istnieje w Samborze amatorskie Towarzystwo dramatyczne, zawiązane za inicjatywą lubiącej tę przyjemną i kształcącą rozrywkę części tutejszej publiczności.

Przewodniczącym tegoż Towarzystwa jest powszechnie tutaj poważany radca sądu p. Fl., który z prawdziwem zamiłowaniem kieruje sprawami Towarzystwa, i dzięki któremu Towarzystwo dramatyczne dało już w krótkim przeciągu czasu sześć przedstawień.

Dnia 4. b. m. przedstawiono komedję „Po północy" i obrazek dramatyczny ze śpiewami W. Auczyca „Łobzowianie." Nie wdając się w obszerną krytykę, od której zresztą wszelkie amatorskie Towarzystwa wyłączyć należy, możemy całkiem bezstronnie powiedzieć, że Towarzystwo samborskie obecnie po 6-stem dopiero przedstawieniu znajduje się w pełnym już rozkwicie. Przedstawione ostatnie dwie sztuczki były oddane z taką prawdą i zrozumieniem przyjętych przez amatorów ról, że lepszego ich oddania trudno wymagać nawet od najlepiej rutynowanych artystów.

Zasługa to w pierwszym rzędzie p. Tur., który od początku istnienia Towarzystwa objąwszy artystyczne kierownictwo w temże, swą gorliwością i niezmordowaną pracą przyczynia się do niepospolitego powodzenia amatorskiego kółka.

To też dzięki p. Tur. wszyscy artyści tutejsi wychodzą zawsze zwycięzko ze swych ról. W „Łobzowianach" najlepiej podobała się pełna prawdy i uczucia gra panien M. Z. w roli Zosi i J. M. w roli Basi, które nadto swemi przyjemnemi głosami niemało grę swą podniosły.

Z mężczyzn podnieść należy przedewszystkiem grę pp. Chł., Ga., Sch., Jan., Dasz. i Gel., a osobliwie piękny głos tego ostatniego. Wszyscy oni złożyli dowody, że nietylko z prawdziwem zamiłowaniem pracują dla sceny amatorskiej, lecz że posiadają piękny materjał do dalszego kształcenia się na tem polu.

W końcu nie możemy zamilczyć znakomitych zasług tutejszego aptekarza p. Al., który jako gospodarz Towarzystwa przyjąwszy na się ciężki obowiązek pamiętania o najdrobniejszych potrzebach sceny, na zupełne uznanie swą zapobiegliwością i rzutnością zasługuje, jak niemniej także zasług p. K. I., jako kasjera Towarzystwa.

Samborzanin.

— **Jubileusz humoru**. Ostatni numer monachijskich *Fliegende Blätter* jest jubileuszowy, bo nazywa się.. 2000! *Fl. Blätter* najlepsze z pism humorystycznych niemieckich, niewyczerpana skarbnica dowcipów i żartów, w eleganckiej formie podanych, zostały założone w r. 1845.

— **W Wiedniu** odbywają się obecnie t. zw. akademie fechtunku w których wyłącznie damy udział biorą. Wiedeń posiada teraz dwanaście znakomitych fechtmistrzów płci żeńskiej. Są to zdaje się apostołowie, którzy wiarę w miecz roznoszą pomiędzy rzeszą płci słabej, która w Wiedniu nie może sobie już widocznie poradzić z płcią silną zapomocą swej naturalnej broni

— **Przerwane zaręczyny**. Przed kilku dniami obchodzono uroczyście zaręczyny dwóch córek u państwa N. we Wiedniu.

Jeden z narzeczonych, w chwili przyklęknięcia z narzeczoną przed rodzicami dla odebrania błogosławieństwa, zachwiał się i upadł zemdlony.

Otrzeźwiono go natychmiast, lecz ataki omdlenia, wywołane chorobą sercową, ciągle się powtarzały. Odwieziony do domu, pomimo pomocy lekarskiej, w parę godzin życie zakończył... Był to młody człowiek, liczący 27 lat wieku.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— *Dodatek drugi do Katalogu* książek czytelni Gubrynowicza i Schmidta, zostającej pod zarządem Karola Wilda we Lwowie, ukazał się z druku. *Przewodnik bibliogr.* wyraża się bardzo pochlebnie o tej publikacji, i powiada między innemi: „Dodatek, układu i pióra dzisiejszego zarządcy i kierownika tej czytelni, śmiało posłużyć może za wzór innym czytelniom naszym, jak tego rodzaju katalog, bacząc na wygodę i potrzeby czytającej publiczności, wydawać należy. „Dodatek" zawiera bowiem, oprócz wyliczenia w porządku abecadłowym nabytków z lat 1877/83, także szczegółowy „Indeks, czyli skorowidz" do wszystkich dzieł, a nawet i „Inżnych artykułów", znajdujących się w czytelni w ogóle, tak nabytych w ostatniem siedmiolecin, jak objętych „Katalogiem" z r. 1870 i „Dodatkiem" pierwszym z r. 1877. Sumienny też ten i nadzwyczaj szczegółowo w naukowy sposób ułożony „Indeks", ułatwiający w wysokim stopniu orjentowanie się czytelnikom śród tysięcy i tysięcy dzieł najrozmaitszej treści, idzie w porządku następującym (str. 80 — 197): I. Historja. II. Literatura, sztuka, estetyka. III. Pedagogia, wychowanie, szkoły. IV. Nauki przyrodnicze. V. Dzieła ekonomiczno - społecznej treści, z dodatkiem o żydach. VI. Podróże, opisy krajów, statystyka. VII. Pisma zbiorowe, i jest rozłożony przytem w każdej prawie części na pomniejsze jeszcze działy odpowiednie. Praca to zatem, nawskróś rzetelna i pożyteczna, przynosząca zaszczyt prawdziwy i samej czytelni i czcigodnemu jej kierownikowi, któremu też za położone koło niej i dla dobra szerokiej warstwy czytelników trudy, publiczne pozwalamy sobie przesłać podziękowanie razem z serdecznem życzeniem: *Ad multos annos!*

— Kalendarz polski, ruski i astronomiczno-gospodarski illustrowany J. M. Himmelblaua w Krakowie, wyszedł już na rok 1884 i wyróżnia się tym samym układem, jak i poprzednik jego na rok 1883, ułożony jest bowiem na sposób owych słynnych kalendarzy Stanisława z Łazów Duńczewskiego (w akademii Zamojskiej prawa obojga doktora, matematyki profesora, jaśnie oświeconego trybunału koronnego geometry przysięgłego), które wielkiem cieszyły się powodzeniem u ojców naszych. Szkoda więc, że podawszy kalendarz historyczny polski, wydawca na rok 1884 wypuścił starodawne nazwy polskie i narodowe ruskie, tudzież zegar niebieski i przypomnienia dla gospodarzy, należało już zupełnie trzymać się przeszłorocznego układu.

Tenże nakładca, znany z publikacji dla dzieci, wydał dwa nowe tego rodzaju dzieła, a mianowicie:

1) Różany ogródek. — Historyjki i opowiadania podług Hofmana. Jest to zbiór siedmdziesięciu przeszło powiastek, osnutych bądź na tle życia codziennego, bądź na wypadkach dziejowych, opracowane dla polskiej dziatwy od 7 do 14 roku przez p. Izydora Paechego nauczyciela ludowego. Odznaczają się one dość wdzięcznym układem, obrazowością i rzewną prostotą. Do zbioru tego p. Poeche dodał kilka miłych opowiastek własnego układu z dziejów naszych własnych, jak: „Potwór w Smokorzewie", „Czech junak i Bolesław Krzywousty," „Szlachetna sierota" i t. d., które illustrowano udatnemi chromolitografjami, o tyle bardziej zasługującemi na uwagę, że niesprowadzonemi z zagranicy, lecz wykonanemi w kraju.

2) Nowa Genowefa. Znana z wieków średnich legenda o Genowefie przedstawiała oddawna bogaty materjał pedagogiczny dla dzieci, ale z powodu dotychczasowego wadliwego układu w powieści była niedostępna dla nich. P Poeche podał ją teraz w opracowaniu, które przedstawia w części opisowej, w samej fabule pomienionej, ponętną lekturę dla dziatwy, a w rozmowach Genowefy z własnem dzieckiem - popularną naukę o pierwszych niezbędnych wiadomościach z dziedziny etyki i przyrodnictwa, życia społecznego i w ogóle świata zewnętrznego i duchownego. Nauka ta zastósowana do budzącej się uwagi dziecka i rozwijających się pojęć jego, ujęta jest w formę lekką, o ile można zwięzłą a plastyczną i sposobem stopniowo rozcieńczającym młodocianym umysł. Wydanie tego dzieła zostało dokonane widocznie z niemałym kosztem i tak samo jak niektóre inne tegoż samego wydawcy publikacje (np. „Robinson", „Gulliwer", „Don Kiszot" etc.) w dużym arkuszowym formacie, na ozdobnym papierze z barwnemi chronomolitografiami, co je zaleca jako najodpowiedniejszy podarek na „Gwiadkę."

Wydanie dosłownych tłómaczeń klasyków łacińskich i greckich, ma na celu ze względu na użytek szkolny wyrugować z naszych gimnazjów używane dotychczas przez młodzież szkolną przekłady niemieckie. Dotychczas wyszło XII. tomów tych tłumaczeń z klasyków łacińskich, a teraz oto jeden po drugim wychodzą klasycy greccy. Po Iliadzie i Odyssei opuściły prasę tomy, zawierające Sofoklesa, Demostenesa i Ksenofonta Publikacje te, ściśle zastósowane do potrzeb uczącej się młodzieży, odznaczają się niezwykłą u nas taniością w cenie i dokładnością w korekcie.

Nowa ustawa przemysłowa, należąc do tomu VI. „Biblioteki prawniczej„ Himmelblaua, wyszła w osobnej edycji i zawiera tak postanowienia ogólne, jak całą szczegółową nowellę z d. 15. marca b. r., tudzież dodatek o inspektorach przemysłowych. Przekład dokonany przez jednego z b. profesorów wszechnicy Jagiellońskiej, odznacza się jasnością i ścisłością, warunkami niezbędnemi w tego rodzaju publikacjach, przeznaczonych zarówno dla prawników jak i rękodzielników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 22. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 2612, zabitych wieprzów 1105, żywych zaś 1663, zabitych owiec 405, żywych owiec 5982, jagniąt —.

Cielęta płacono 34, 45 do 58 zł., — zabite — zł. do — zł.

Zabite wieprze 45, do 50 zł.

Zabite owce 25 do 45 zł., — żywe owce ciężkie dla eksportu od 45 do 52 zł., — lekki towar od 36 do 40 zł. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 30, do 40 zł.

Srednio ciężka węgierska od 44 do 46 zł., za ciężkie bagony od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 22. listop. Na targ dzisiejszy dowieziono 1663 sztuk nierogacizny, 2612 sztuk cieląt, 5982 sztuk owiec.

Płacono za nierogacizność od 30 do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 38 do 48 zł., — wyborowe po 52 zł.

Za owce eksportowe od 17 zł. do 26 zł. za parę i po 44 zł. do 51 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 26. listopada. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 2783 sztuk — pomiędzy temi 483 galicyjskich, 1769 węgierskich, 532 niemieckich — płacono za galicyjskie 56 do 62, paszowe — do —, węgierskie 58 do 65, niemieckie 57 do 65 złr.

Krzysztofowicz & Coup.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Nowo mianowany wojenny gubernator Syr-Darji, jenerał-major Grodekow, ogłosił w urzędowym organie, *Turkestanskich Wiedomostiach*, rozkaz, w którym zwraca uwagę na częste wypadki trwonienia pieniędzy skarbowych, oraz na samowolę administracji w podwyższaniu ściąganych podatków. Dotąd za wymienione przestępstwo oddano już pod sąd 36 osób, a wkrótce zapewne z tychże samych powodów ten sam los czeka jeszcze innych 30.

* * *

Praga d. 26. listopada. (Pryw.) Wczorajsza konferencja bemackich mężów zaufania uchwaliła w trzech rezolucjach: dążyć ile możności do rozpołowienia Czech, decyzję co do polityki abstencyjnej pozostawić ogółowi lewicy, a wiec stronnictwa zwołać w porozumieniu z centralnem przewodnictwem.

Wiedeń d 26. listopada. (Pryw.) Na Ottego składach drzewa na Rossauer-Lände wybuchł wczoraj o godz 8. wieczór pożar, który się dalej nie rozszerzył i był podobno podłożony.

Rzym d. 26. listopada. (Pryw.) Na obwarowanie Wenecji preliminowano 100 mil. lirów franków.)

Praga d. 26. listopada. Wczorajsza czterogodzinna konferencja bemackich mężów zaufania uzasadniła żądanie co do podziału Czech za pomocą rozporządzenia językowego. W sejmie należy dążyć do administracyjnego podziału według okręgów językowych bez zaprzepaszczania mniejszości Co do polityki abstencji ma ogół stronnictwa decydować w ciałach reprezentacyjnych. Obecnych było 73. (Cały ten telegram Biura koresp jest niejasno stylizowany; p. r.)

Budapeszt d. 26. listopada. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj konferencja ministerjalna, w której uczestniczyli ministrowie wspólni, tudzież węgierscy i przedlitawscy.

Praga d. 26. listopada. Grzmiące okrzyki „Slava" po ulicach zwiastowały po ulicach przybycie cesarzewiczowstwa do czeskiego teatru narodowego na wczorajsze przedstawienie. W przedsionku powitali ich dygnitarze, którym cesarzewicz rękę podał, — cesarzewiczowa przyjęła bukiet, poczem oboje udali się paradnie przystrojonemi schodami do loży dworskiej, przyjęci kilkakrotnemi entuzjastycznemi okrzykami publiczności i dziękując najmiłościwiej wśród odgłosów hymnu austrjackiego, poczem znowu zagrzmiał teatr od okrzyków „Slava"! Cesarzewiczowstwo zabawili w teatrze do końca przedstawienia, a na odchodnem powtórzyły się owacje w teatrze i na ulicy.

Neapol d. 26. listopada. We wczorajszym bankiecie odszczepieńców lewicy uczestniczyli eksministrowie Baccarini, Cairoli, Crispi, Nicotera i Zanardelli (takzwana piątka) i 86 deputowanych. Cairoli utyskiwał na przesadną pobłażliwość rządu dla klerykałów a surowość dla radykałów; oświadczył się za płaceniem dyet posłom, i wywodził, że szczere współdziałanie z Niemcami i Austro-Węgrami musi każde stronnictwo włoskie uważać za nietykalne. Zanardelli wytykał Depretisowi nachylanie się do prawicy; pragnął, aby porozumienie Włoch z mocarstwami środkowo-europejskiemi było rękojmią pokoju, i witał z radością przymierze, które nietylko stypuluje równość i wzajemność co do korzyśc, ale i narodową godność Włoch i prawo publiczne szanuje.

Rjeka (Fiume) d. 26. listopada. Nowego gubernatora hr. Zichego przyjęto ogromnemi owacjami. Miasto i port były świetnie przystrojone. W mowie installacyjnej oświadczył gubernator, że dążnością jest przyczynić się do pomyślności miasta i utrwalenia więzów między Węgrami a Rjeką.

Madryt d. 26. listopada. Na galowym bankiecie król i cesarzewicz niemiecki nawzajem wnieśli toasty na dynastje i na przyjaźń i pomyślność Niemiec i Hiszpanii.

Londyn d. 26. listopada. Z Zanzibaru donoszą, że Francuzi bombardowali na Madagaskarze miasto Votiemar; pięciu Anglików jest zabitych; mnóstwo mienia poddanych neutralnych zburzone lub rozgrabione.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W poniedziałek dnia 26. listopada 1883:

Drugi i ostatni koncert skrzypka francuskiego **Maurycego Dengremont** *i pianisty* **Jerzego Leiterta** *ze współudział m pań*: **Dowiakowskiej**, **Szlezygierówney**, *pp*: **Aleksandra Filippi-Myszugi** i **Ludwika Marka**

Zakończy:

Wujaszek Alfonsa,
komedja w jednym akcie przez St. Dobrzańskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 26. listopada 1883.

Hotel CORZA: S. ks. Lubomirski z Równa, W. hr. Walewski z Wołynia, A. hr. Cetner z Podkamienia, K. Winnicki z Turady, O. Schnell z Firlejówki, M. Rodakowski ze Stanisławowa, J. Kryszkowski z Krakowca, P. Kretschner z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: W. Wybranowski z Kongresówki, H. i B. Bednarowscy z Podola rosyjskiego, F. Sandosz z Prokocina, dr. L. Mendelsburg z Krakowa, J. Specht z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. Stecki z Środopola, M. Gieszkowski z Uścia, G. Gieszkowski z Obertyna, T. Jaworowski z Rozdołu.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wiecz ór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dzin pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 0 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szcz rzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz 6 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 26. listopada 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m k.	280 75	284 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	166 50	169 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	287 50	292 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w a.	98 30	99 30
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 30	99 30
„ „ „ 4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ „	97 45	98 45
„ „ „ 5 „ „	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100 —	101 50
„ „ „ „ „ 5 „	90 —	93 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	98 75	99 75
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50

5. Losy

Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5 64	5.74
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9.54	9.64
Półimperjał rosyjski	9.85	9.95
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16	1.18
100 marek niemieckich	58.95	59.65
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 26. Listopada 1883.
godzina 1. minut 40 po południu.

Alpiny	62.50	Węg. akcje kr.	275.25
Anglo-Austr.	106.25	Unionsbank	107.—
Kolej Kar. Lud.	281.25	Nordbahn	250.—
Kolej Połud.	138.60	Kolej Alföld.	166.50
Kolej paśn. Elżb.	309.25	Kolej lw.-czern	167.25
Węg. Nordostb.	144.50	Wied. Communal	124.75
Węg. obl. p. zł.	97.—	Elbetal.	195.—
Kolej siedmiogr.	110.20	Losy tureckie	20.80
Zł. rent. węg. 4%	86.82	Bankverein.	102.75
Ros. rubel. pap.	1.17.—	Losy węgier.	114.—
Galic. indem.	99.25	Mariska kolej	—.—

Usposobienie: wzmocnione

Wiedeń, dnia 26. listopada
godzina 10 min. 35 przed południem.

Akcje kredyt.	277.50	Anglo-austrj.	106.90
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	139 40
Unionsbank	106.75	Napoleondor	9.59½
Rossyj. bankn.	I.17	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 24. listopada
godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	197.90	Akcje kredyt.	469.—
Lombardy	233.50	Galicyjskie	119.75
Kolej rumuń.	197.50	Austr. bank.	168.95

RUCKERA apteka we Lwowie poleca
Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w różnych gatunkach po cenie 2 zł. do 3 złr. i 50 ct, oraz malagę.

Adwokat
Dr. Ludwik Illasiewicz
mieszka obecnie w domu zegarmistrza p. Reischera l. 6. Rynek w **Stanisławowie.**

Zmiana pomieszkania.
Dr. Władysław Tatarczuch lekarz chorób wenerycznych i skórnych
mieszka przy ulicy Jagiellońskiej, liczba 22.
Ordynuje od godziny 2 - 5 po południu.

Wydział Towarzystwa „Przymierze Braci" poczuwa się do miłego obowiązku podziękować publicznie wszystkim paniom i panom, którzy przyczynili się do uświetnienia koncertu połączonego z tombolą na dochód Towarzystwa z dnia 15. b. m. a mianowicie: p. dyr. Ludwikowi Markowi za objęcie artystycznego kierownictwa, paniom Paltingerównej, Sienkiewiczowej i Zapolskiej. panu Gust. Fischerowi za ich łaskawy współudział w koncercie, tudzież wszystkim paniom, które zajęły się łaskawie rozprzedażą losów.

Lwów 20. listopada 1883.

Za Wydział Towarzystwa „Agudas Achim" („Przymierze Braci"). *Dr. B. Goldmann.*

Celina Majnardi uczennica Lampertiego, udziela lekcje
śpiewu solowego.
Równocześnie udziela jako uczennica sławnego profesora **Efezio Catte** lekcje mimiki dramatycznej i lirycznej,
ulica Czarnieckiego, liczba 6.

Wiedeń 24. listopada.

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 70	78 85
„ w srebrze 5 „	79 20	9 35
Pożycz. „ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 25	119 75
loteryj. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	138 25	138 50
1860 „ 100 „ „ „ „	140 50	141 —
1864 „ 100 „ „ „ „	171 25	172 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147 50	148 —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 —	99 60
Bukowińskie	97 50	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 —	120 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	139 50	140 —
Węgierska poż. po 100 złr.	114 —	4 80
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 50	106 —
Bodencred Act. Ges. 200 zł.	209 50	210 50
Zakł d kredytowy dla handlu i przemysłu	280 60	280 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	279 —	279 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	845	850
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	185	887
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	108 —	103 75
Unionsbank po 100 złr.	146 —	147 —
Verkehrsbank pow po 140 zł.		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	104 20	104 60
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	166 50	167 50
Elżbiety „ 200 „ „	223 50	228 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2510	2515
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	199 50	200 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	282 80	283 20
Morawsko - Szląska (central. po 200 złr.	25 90	26 30
Lwowsko- Czerniow.- Jasska po 200 zł.	167 25	167 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	184 50	185 —
„ „ I. B. „ 200 „	195 75	196 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	172 25	1 2 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	162 —	162 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	309 25	309 75
Südbahn po 200 zł. sr.	142 -0	143 —
Tramway wied. po 170 zł.	218 10	218 40
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	58 75	59 —
Węgier. pó noc.-wschod. po 200 złr. srebrem	145 —	145 50
Węgier. zachodu. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 —	163 50

	płacą złr.	żąda. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 50	120 —
„ spl. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 25	95 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ „ 5 „ „	8 85	99 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 40	102 —
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	101 25	101 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 70	100 95
„ „ „ w. a. 5 „	96 —	97 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97 —	97 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 75	98 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	104 25	104 75
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	104 75	105 50
„ „ 5 „ w.a.	100 50	101 50
„ „ 5 „ srebr.	106 50	107 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 50	98 75
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	96 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	9 6	99 90
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 75	96 —
Lw.-Czer-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 6	94 90
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 80
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 10	100 40
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 10	100 40
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	92 —	92 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han i przem.	172 —	172 50
Klery po 40 złr. m. k.	86 75	87 25
Insbruckie prem. poż.	21 —	21 50
Keglevich po 10 z r. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 —	20 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	8 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	35 25	36 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 —	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 80	23 20
St. Genois po 40 złr m. k.	48 60	48 80
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	26 75	27 25
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 —	39 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 10	59 10
Frankfurt 100 mark.	59 10	59 20
Hamburg 100 mark	59 10	59 20
Londyn 100 fnt. szterl.	120 40	21 7
Paryż 100 franków	47 05	47 05

Do wydzierżawienia
FOLWARK w Glinnie, jedna mila od stacji kolei Karola Ludwika Zborów, 3 mile od Tarnopola, 410 morgów ornego pola i stanowi, skomasowane w łanach rzutowanych obok folwarku, z obejściem 142 korcy osimiu a 17ku korcy jarych, oprócz kartofli i koniczyny, do tego może być dołączonych

†

Edward hr. Blażowski,

poseł na sejm krajowy, prezes Rady powiatowej buczackiej, właściciel dóbr Browary,

przeżywszy lat 42, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Panu d. 28. b. m. o godzinie 3ciej rano.

Stroskany ojciec imieniem własnem, pozostałych małoletnich sierot i całego rodzeństwa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy.

Eksportacja odbędzie się w niedzielę 25. b. m. o 3ciej z południa do kościoła parafialnego w Jazłowcu, skąd zwłoki nazajutrz w poniedziałek dnia 26. b. m. po nabożeństwie przeniesione zostaną o godzinie 10. do grobu familijnego.

Pewien renomowany browar na Morawii poszukuje dla Galicji

zastępcy,

któryby mógł złożyć kaucję a przytem obznajomiony był w tym zawodzie przypuszczając, że posiada znajomość stosunków lokalnych.

Łaskawe zlecenia pod „Brauerei Mähren," przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej. 3103 1 3

WPROST z AMERYKI

wyborna Kawa

kosztuje we Lwowie

1 kilo 1 złr. 50 ct.

na prowincji

4½ kilo 7 zł. 70 ct. franco.

Proszę spróbować.

Adres:

„SIRIUSZ" (Artur Kościcki),

Lwów ul. Zimorowicza l. 10.

2894 1 9

---

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Rödera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na niesmaczny odór z ust.

W. Rösslera synowiec,

Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. 1861 5—?

Realność

cztery kilometry od Lwowa oddalona, składająca się z około 50 morgów pola i spólnej tłoki, jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. — Bliższą wiadomość udziela W. pan Chmurowicz ulica Zimorowicza l. 9. we Lwowie.

3025 1 3

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE

poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1.75. 2, 2.30, 2.60, 3, 3.50 i 4

KALESONY,

po złr. 1.35, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

1843 1—6

Coś nowego dla dzieci!

Nader zajmująca, pożyteczna i trwała zabawka, odznaczona złotemi i srebrnemi medalami na wystawach w Amsterdamie, Berlinie, Dreznie i t. d.

Prawdziwe patn. kamyki

w trzech kolorach

w wykwintnem pudełku,

do stawiania rozmaitych, bardzo pięknych figur, jakoto: „domków, zamków, wież, mostów, pomników i t. d." podług dodanych wzorków. Nowa zabawka ta ma tę niezrównaną zaletę, iż lata całe nie uprzykrzy się dziecku, dostarcza wciąż materjału jego fantazji i pomysłom, a przytem rozwija umysł. Okoliczność tę podniosło polskie dziennikarstwo, między innemi „Czas" (nr. 218, 1883) i „Gazeta Krakowska" (nr. 217, 1883), poświęcając „patentowanym kamykom" zasłużoną wzmiankę. Wypesażenie „skrzynki budowlanej" jest polskie, co ją dla młodzieży polskiej czyni tem milszą i pożyteczniejszą. 3106 1—6

Dobyć można we LWOWIE w handlu pana **Henryka Müllera**, a także we wszystkich lepszych handlach zabawek w całej Austrji, lub wreszcie u fabrykanta **F. Ad. Richter i Spł. we Wiedniu.** Ceny umiarkowane.

Wina lecznicze

apteki

Jana Macury

w Stanisławowie.

Malaga z chiną, z chiną i żelazem, i z samem żelazem

Węgierskie Tokay pół

Medycyna cała butelka zł. 4.

Malaga czysta pół but. zł. 1.50.

Mojsie czysty pół butelki zł 1.50, cała butelka zł. 3.

Księgarnia Teodora Paprockiego i Sp.

w Warszawie Chmielna 8.

poleca świeżo wydaną swoim nakładem

Serję nowell polskich autorów:

Hajota. Nowelle (w chromolitograf. okładce). R. 1 k. 50.
Kraszewski J. I. Mozajka Zbiór nowell i opowiadań R. 1 k. 50.
Wilczyński Obrazki i humoreski z życia. R. 1 k. 20.
Zacharjasiewicz. Nowelle i opowiadania . R. 1 k. 20.

Największy skład fabryczny najlepszych

płócien i bielizny

oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatów i t. p.

poleca po cenach stałych

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

Magazyn Schayerów.

Przedsiębiorstwo pogrzebowe

po ś. p.

Franciszku i Emilii Geschöpf

znajdujące się

we Lwowie ul. Ormiańska l. 12.

zawiadamia P. T. Publiczność, że pomimo śmierci małoletniego Franciszka Geschöpfa na dniu 6. listopada 1838 nastąpionej ciągle jak dotąd będzie bezustannie dokładać najusilniejszego starania wszelkim obowiązkom przedsiębiorstwa ku zupełnemu zadowoleniu interesowanych wszechstronnie zadość uczynić, zwłaszcza, że jest obficie zaopatrzone we wszelkie przyrządy do tego przedsiębiorstwa należące, zarazem uważa przy tej sposobności za swój obowiązek złożyć dzięki za dotychczasowe względy i upraszać na przyszłość o takowe. 3054 1—6

Założona r. 1679.

Ces. Król. austr. dostawca nadworny
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich**

LIKIERÓW

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Zakupno

kukurudzy gorzelnianej i anyżu,

przyjmuje pod najkorzystniejszemi warunkami,

Bank rolniczy

we LWOWIE, 3069 1—3

ulica Karola Ludwika, liczba 1.

L. 49993

OGŁOSZENIE.

W celu wynajęcia domu na pomieszczenie Bursy, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu dla uczniów c. k. Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie założyć się mającej, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych.

Dom ten powinien zawierać więcej aniżeli 20. lokalności mieszkalnych, między temi co najmniej 3 izby mieszkalne dla służby, obszerny lokal na kuchnię z pralnią, spiżarnią i magazyn bielizny.

Dom powinien być położony w miejscu suchem i zdrowem, w pewnej odległości od śródmieścia a niezbyt wielkiem oddaleniu c. k. Seminarjum nauczycielskiego męskiego. Domy z ogródkiem albo z większym dziedzińcem będą miały pierwszeństwo przed innemi.

Oddanie wynajętego domu do dyspozycji Wydziału krajowego nastąpić musi z dniem 1. 1pca 1884. Właściciel zgodzi się na wykonanie kosztem funduszu krajowego ewentualnych adaptacji, jakie ze względu na przeznaczenie budynku okażą się potrzebne.

Opieczętowane oferty wnosić należy do Wydziału krajowego w terminie do dnia 31. grudnia 1883 godziny 12 w południe.

Do oferty dołączone być winno wadjum wynoszące pięć procentów żądanej ceny rocznego najmu.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo wybrania z pomiędzy wniesionych ofert tej, którą bez względu na cenę najmu za najodpowiedniejszą uzna. Na podstawie oferty spisany zostanie następnie formalny kontrakt, który oznaczy bliższe szczegóły i warunki umowy.

Z rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 16. listopada 1883. 3104 1—8

Choroby nerwów.

Co to są nerwy?

Nerwy są właściwemi posłańcami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i upośledzenia nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, napadie i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i paciorzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemia, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie zrawa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak **dr. Wruna proszek peruwiański** (wyrab. z kory peruwiańskiej). **Za niezawodność ręczy się.**

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem złr. 1.8.

Składy maja pp. aptekarze: we Lwowie: Z. Rucker, w Krakowie: W. Redyk, w Czerniowcach: Fr. Goliehowski, jen. ajent w Wiedniu, Al. Gischner, Dyl. apt. II. Kaiser Josefst. 14, w Tarnowie ad. F. Jamrozlewicz.

BRACIA LANGNER

we Lwowie, ulica Halicka, l. 16,

polecają:

Koszule męskie białe gładkie po cenie fabrycznej zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolosowe Oxford" po zł. 2.15 i 2.80; nocne (hucul. po zł. 2.50.
Koszule dla chłopców białe tylko w jednym gatunku wybor po zł. 1.50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po zł. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki szt. po 20 i 25 ct. **Mankiety** para 35 i 40 ct., w tuz. taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwab. 75—1.50, w tuz. taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od ct. 15 do zł. 1.50, w tuzinie taniej.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50.
Krawatki w największym wyborze, **szelki, spinki** itp.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju, **pularesy, tytonierki** itp.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe złr. 5.50, atłasowe 9 zł.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełn., wełn., flanel. i jedw.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męzkie para złr. 1.60, wysokie złr. 2.20.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.60 i 6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po zł. 1.80
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10 złr.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28 złr.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., dams. wyższe zł. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50. 3078 1—5

Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

J. Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie. Filia ul. Halicka l. 25. i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

wyrabia

znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie panje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 17 25, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 ct.,

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną; — flaszeczka po 15 ct,

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi.

L. 42097|83.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Lwowa wydzierzawia folwark Pniatyn w powiecie Przemyślańskim, około 300 morgów z prawem propinacji od dnia 1. kwietnia 1884.

Licytacja za pomocą ofert dnia 11. grudnia 1883 w biurze I. magistratu.

Cena wywołania 2200 złr.

Warunki przejrzeć można w magistracie.

We Lwowie, dnia 4. listopada 1883. 3067 3—3

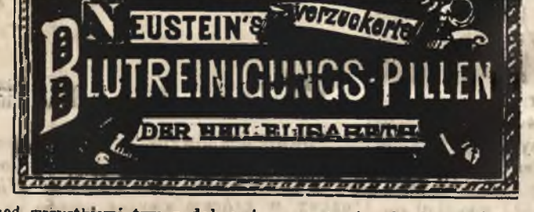

Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

nazwać, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem **radcy dworu profesora Pitha.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 2680 1—15

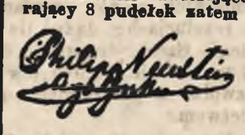

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronna jest fałszywkiem, przed kupnem których się ostrzega.

Na czy się pilnować, czy nie kupuje się szkodliwy, niezkuteczny lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neustein's Elisabeth-Pillen" te bowiem na obwinięciu opatrzone są niżej podanym podpisem.

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

ASTHME Dusaność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUBRK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 22.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Dobre książki

po zniżonych cenach:

do nabycia tylko w księgarni

Halm & Goldmann,

Wien, Stadt, Babenbergerstrasse, nr. 1.

Dla zabawy:

Blumauer's smtl. Werke mit kom. Illustr. 3 Bde (fl. 2.70) fl. 1.40, — Raimunds smtl. Werke, 6 Bde. fl. 1.30. — Cervantes, Leben und Thaten Don Quixotes, mit 100 Illustr. 2 Bde. (6 fl.) fl. 2.50. — Eulenspiegel m. 100 Illstr. (fl. 1.50) 90 kr. Schlegel, Wiener Blut u. Wiener Luft, lustige Wiener Geschicht. 2 starke Bde fl. 3. — Tannhäuser in Rom v. Grisebach fl. 1.20. — Bibliothek der CURIOSA, enth. Briefe eines Frauenzimmers, Nachtwachen etc. 5 Bde. eleg. geb. (fl. 8) fl. 2.80. — Zola, der Todtschläger 2 Bde. fl. 1. Memoiren einer jungen Griechin, Geheimnisse u. Nachtseiten des Hoflebens, 2 Bde. 90 kr. — Memoiren eines Ehehern u. d. Mund der Madame, 2 Romane v. Belot fl. 2.90. — Kisch heim's Seewarbistl auf Wanderschaft (fl. 2.40) 80 kr. — Winterfeld u. Blumenthal, Unterhaltungsbibliothek, 50 kom. Geschichten in 9 Bdn. (fl. 6) fl. 2.60. — Kalisch's lustige Werke, illustr. 5 Hefte fl. 1.50, Löffler, Criminalgeschichten u. Justizmorde, die interessantesten 3 Bde. (fl. 6) fl. 2.50.

Für Industrielle.

Der Möbeltischler für das bürgl. Wohnhaus. Viele hundert Zeichnungen v. Möbeln auf 36 grTfln., 1876 (fl. 5.40) fl. 4.80. — Die Thonwarenindustrie, Musterzeichnung. v. vielen hundert kunstgewerbl. Vorlagen auf 25 gr. Tfln. v. Niedlich, 1879 (fl. 5.40) fl. 2.40. — Die Wagenfabrikation mit vielen hundert Abbildgn. auf 30 gr. Tafln. Belehrendes Buch v. Rausch. 1877 (fl. 5.40) fl. 2.80. Die moderne Schuhfabrication v. Schneider. Mit 167 grossen Abbildungen 1877 (fl. 5.40) fl. 2.40. — Die Metalldekorirung mit 23 Abbildgn. v. Graeger 1874 (fl. 2.40) fl. 1.20. — Franke's vollständige Bierbrauerei, Bottich, zweckmässig, wohlfeil u. gut zu bauen. Mit 100 Abbildgn. (fl. 3) fl. 1.60. — Mansel et Schwatlo, der prakt. Maurer. Mit ca. 1000 Abbildgn: 1874 fl. 6.60) fl. 3.

Für Landwirthe.

Der Hühner- und Geflügelhof als Nutzen und Zierde v. Oettel. Mit 34 Abbildgn. 1874 (fl. 3) fl. 1.50. — Löde's vollst. Handlexikon der gesamt. Landwirthschaft und der einschlägigen Wissenschaft, 2 grosse Bde. 1878, eleg. geb., statt fl. 12 nur fl. 4.50 — Wredow's vollst. Gartenbuch für Gemüse, Obst u. Blumen, 1881, (fl. 3) fl. 1.80. — Höger, die landwirthschaftl. Buchführung. 1872. (f. 6.90) fl. 2 — Deutsche Gartenkunst v. Reile et Wittmack. Mit 20 kolor. Tfln. u. 76 Holzsch 1881. (fl. 12) fl. 3. — Simon, 400 Anweisungen zur Fabrikation von Handelsartikeln fl. 1.

Für jedermann.

Buss vollständ. Wasserkunde in 3 grossen Bdn. geb. (fl. 8) fl. 2.50. — Buss' Rathgeber auf dem Wochenmarkte, geb. 90 kr. — Heyse's gr. Fremdenwörterbuch, über 90.000 fremde Worte erklärt, 1882. fl. 2. — Das deutsche Handelsgesetzbuch (fl. 3) 90 kr. — Der unentbehrliche und zuverlässige Hausarzt v. dr Quidam, geb. 90 kr. Klenke, der Frauenarzt, Lehrbuch f. d. weibl. Geschlecht, 1874, geb. (fl. 3.60) fl. 2. — Klenke Das Weib als Jungfrau, 1872, (fl. 2.40) fl. 1.20. — Knigge, Ueber den Umgang mit Menschen 80 kr. Spielbuch für Gross und Klein, oder Quelle des Vergnügens, enth. alle Spiele (368 S.) (fl. 3) fl. 1.20. — Lagos, Urkraft, Natur u Seelen eben. Enthüllg. d. Schönheiten im Kosmos 2 Bände. (fl. 4.50) fl. 1.

Für Zeichner.

Wiener Systemat. Zeichenschule in 72 Verlegeblättern in Quart. Zum Selbstunterricht von Raumann, sehr elegant gebunden (fl. 4) fl. 1.80. — Renvier's Handbuch der Oelmalerei für Kunstfreunde mit 7 Tafeln 1875 (fl. 5.40), fl. 2.70. — Wincsky's leichtfassl. Lehrbuch der Aquarellmalerei 1879 (fl. 1.80) 90 kr. — Smelik's darst. Geometrie, 2 Bde. mit viel. hundert Abbildgn. 1877 (fl. 4.50) fl. 1.50.

Für Damen.

Die Weiber-Schneiderin, sehr elegant, praktisch, zweckmässig, wohlfeil u. gut zu lernen. Mit 200 Abbildgn. (fl. 3) fl. 1.60. — Mansel et Schwatlo, der prakt. Maurer. Mit ca. 1000 Abbildgn: 1874 fl. 6.60) fl. 3.

Für Kinder.

Der Hühner- und Geflügelhof als Nutzen und Zierde v. Oettel. Mit 34 Abbildgn. 1874 (fl. 3) fl. 1.50. — Löde's vollst. Handlexikon der gesamt.

Für Damen.

Die Weiber-Schneiderin, sehr elegant, praktisch, zweckmässig, wohlfeil u. gut zu lernen. Mit 200 Abbildgn. (fl. 3) fl. 1.60. — Mansel et Schwatlo, der prakt. Maurer. Mit ca. 1000 Abbildgn: 1874 fl. 6.60) fl. 3.

Für Kinder.

Der Hühner- und Geflügelhof als Nutzen und Zierde v. Oettel. Mit 34 Abbildgn. 1874 (fl. 3) fl. 1.50. — Löde's vollst. Handlexikon der gesamt.

Für Landwirthe.

Der Hühner- und Geflügelhof als Nutzen und Zierde v. Oettel. Mit 34 Abbildgn. 1874 (fl. 3) fl. 1.50. — Löde's vollst. Handlexikon der gesamt. Landwirthschaft und der einschlägigen Wissenschaft, 2 grosse Bde. 1878, eleg. geb., statt fl. 12 nur fl. 4.50 — Wredow's vollst. Gartenbuch für Gemüse, Obst u. Blumen, 1881, (fl. 3) fl. 1.80. — Höger, die landwirthschaftl. Buchführung. 1872. (f. 6.90) fl. 2 — Deutsche Gartenkunst v. Reile et Wittmack. Mit 20 kolor. Tfln. u. 76 Holzsch 1881. (fl. 12) fl. 3. — Simon, 400 Anweisungen zur Fabrikation von Handelsartikeln fl. 1.

Für jedermann.

Buss vollständ. Wasserkunde in 3 grossen Bdn. geb. (fl. 8) fl. 2.50. — Buss' Rathgeber auf dem Wochenmarkte, geb. 90 kr. — Heyse's gr. Fremdenwörterbuch, über 90.000 fremde Worte erklärt, 1882. fl. 2. — Das deutsche Handelsgesetzbuch (fl. 3) 90 kr. — Der unentbehrliche und zuverlässige Hausarzt v. dr Quidam, geb. 90 kr. Klenke, der Frauenarzt, Lehrbuch f. d. weibl. Geschlecht, 1874, geb. (fl. 3.60) fl. 2. — Klenke Das Weib als Jungfrau, 1872, (fl. 2.40) fl. 1.20. — Knigge, Ueber den Umgang mit Menschen 80 kr. Spielbuch für Gross und Klein, oder Quelle des Vergnügens, enth. alle Spiele (368 S.) (fl. 3) fl. 1.20. — Lagos, Urkraft, Natur u Seelen eben. Enthüllg. d. Schönheiten im Kosmos 2 Bände. (fl. 4.50) fl. 1.

Für Zeichner.

Wiener Systemat. Zeichenschule in 72 Verlegeblättern in Quart. Zum Selbstunterricht von Raumann, sehr elegant gebunden (fl. 4) fl. 1.80. — Renvier's Handbuch der Oelmalerei für Kunstfreunde mit 7 Tafeln 1875 (fl. 5.40), fl. 2.70. — Wincsky's leichtfassl. Lehrbuch der Aquarellmalerei 1879 (fl. 1.80) 90 kr. — Smelik's darst. Geometrie, 2 Bde. mit viel. hundert Abbildgn. 1877 (fl. 4.50) fl. 1.50.

Für Damen.

Die Weiber-Schneiderin, sehr elegant, praktisch, zweckmässig, wohlfeil u. gut zu lernen. Mit 200 Abbildgn. (fl. 3) fl. 1.60. — Mansel et Schwatlo, der prakt. Maurer. Mit ca. 1000 Abbildgn: 1874 fl. 6.60) fl. 3.

Für Kinder.

Der Hühner- und Geflügelhof als Nutzen und Zierde v. Oettel. Mit 34 Abbildgn. 1874 (fl. 3) fl. 1.50. — Löde's vollst. Handlexikon der gesamt.

Für Landwirthe.

Der Hühner- und Geflügelhof als Nutzen und Zierde v. Oettel. Mit 34 Abbildgn. 1874 (fl. 3) fl. 1.50. — Löde's vollst. Handlexikon der gesamt. Landwirthschaft und der einschlägigen Wissenschaft, 2 grosse Bde. 1878, eleg. geb., statt fl. 12 nur fl. 4.50 — Wredow's vollst. Gartenbuch für Gemüse, Obst u. Blumen, 1881, (fl. 3) fl. 1.80. — Höger, die landwirthschaftl. Buchführung. 1872. (f. 6.90) fl. 2 — Deutsche Gartenkunst v. Reile et Wittmack. Mit 20 kolor. Tfln. u. 76 Holzsch 1881. (fl. 12) fl. 3. — Simon, 400 Anweisungen zur Fabrikation von Handelsartikeln fl. 1.

Für jedermann.

Buss vollständ. Wasserkunde in 3 grossen Bdn. geb. (fl. 8) fl. 2.50. — Buss' Rathgeber auf dem Wochenmarkte, geb. 90 kr. — Heyse's gr. Fremdenwörterbuch, über 90.000 fremde Worte erklärt, 1882. fl. 2. — Das deutsche Handelsgesetzbuch (fl. 3) 90 kr. — Der unentbehrliche und zuverlässige Hausarzt v. dr Quidam, geb. 90 kr. Klenke, der Frauenarzt, Lehrbuch f. d. weibl. Geschlecht, 1874, geb. (fl. 3.60) fl. 2. — Klenke Das Weib als Jungfrau, 1872, (fl. 2.40) fl. 1.20. — Knigge, Ueber den Umgang mit Menschen 80 kr. Spielbuch für Gross und Klein, oder Quelle des Vergnügens, enth. alle Spiele (368 S.) (fl. 3) fl. 1.20. — Lagos, Urkraft, Natur u Seelen eben. Enthüllg. d. Schönheiten im Kosmos 2 Bände. (fl. 4.50) fl. 1.

Für Zeichner.

Wiener Systemat. Zeichenschule in 72 Verlegeblättern in Quart. Zum Selbstunterricht von Raumann, sehr elegant gebunden (fl. 4) fl. 1.80. — Renvier's Handbuch der Oelmalerei für Kunstfreunde mit 7 Tafeln 1875 (fl. 5.40), fl. 2.70. — Wincsky's leichtfassl. Lehrbuch der Aquarellmalerei 1879 (fl. 1.80) 90 kr. — Smelik's darst. Geometrie, 2 Bde. mit viel. hundert Abbildgn. 1877 (fl. 4.50) fl. 1.50.

Für Damen.

Die Weiber-Schneiderin, sehr elegant, praktisch, zweckmässig, wohlfeil u. gut zu lernen. Mit 200 Abbildgn. (fl. 3) fl. 1.60. — Mansel et Schwatlo, der prakt. Maurer. Mit ca. 1000 Abbildgn: 1874 fl. 6.60) fl. 3.

Für Kinder.

Der Hühner- und Geflügelhof als Nutzen und Zierde v. Oettel. Mit 34 Abbildgn. 1874 (fl. 3) fl. 1.50. — Löde's vollst. Handlexikon der gesamt.

Zemówienia najlepiej i najtaniej przekazem pocztowym, większe za pobraniem. — Ceny nie podobała. Dopisze wymienione. 2556 1—3

APTEKA

Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparata salicylowe do ust i zębów,

jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.

Cena: **pasty salicylowej** puszka 80 ct.
proszku salicylowego pud. 40 ct
wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.

Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową

własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów

zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

KASA ogniotrwała *wraz z umeblowaniem salonu, sypialni i dwóch pokoi tanio do nabycia,*

3064 **ul, Gródecka, l. 47.** 1—6

Aptekarza Kazimierza Jonasza

Eureka

niezawodny środek na nagniotki i brodawki. Cena flaszeczki wraz z przepisem używania 70 ct.

Wielmożny panie aptekarzu!

Z prawdziwą wdzięcznością zawiadamiam pana że środek przeciw nagniotkom pańskiego wynalazku „Eureka" zwany jest „arcydoskonałym" uwolniłem się bowiem od tej plagi w przeciągu 5cin dni, smarując płynem tym nagniotki.

Z poważaniem *Ezechiel Berzewicz* m. p. właściciel dóbr w Bołszowcach.

POLARIN

przeciw odmrożeniu,

używana z nadzwyczajnym skutkiem przez członków ostatniej wyprawy do północnego bieguna. I 3101 1—8

Cena flaszeczki wraz z przepisem używania 70 ct.

Nabyć można w aptekach P. Mikolascha we Lwowie, W. Redyka w Krakowie, Kahanego w Tarnopolu, Jakubowskiego w Nowym Sączu, W. Alth w Czerniowcach.

Mleczarnia lwowska

poszukuje dostawy znaczniejszych ilości mleka, za kontraktem jednolub trzyletnim, płacąc ceny możliwe najwyższe. 3105 1—5

Mleczarnia lwowska urządzona na sposób zagraniczny, umiejętnie i sumiennie kierowana, zdobyła sobie w krótkim czasie najzupełniejsze uznanie u Publiczności, przedstawia przeto najlepszą sposobność, stałego zbytu wyprodukowanego w gospodarstwie mleka. Oferty przyjmuje Zarząd **Mleczarni lwowskiej ul. Zielona l. 19.**

Przez całą zimę świeże, deserowe

WINOGRONA hiszpańskie

po złr. 1.50 kilo;

ciągle świeże piękne

Kalafiory włoskie

po 70 do 80 ct. kilo.

JABŁKA TYROLSKIE

po 4, 8, 10 i 15 ct. sztuka.

Marony tyrolskie

po 44 ct. kilo.

Kwiczoły, Jarząbki, Kuropatwy itd.

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42.

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Płucie Krwią

LECZONE Z WIELKIM STUTKIEM PRZEZ

GLOBULES D^DE KORAB

Wypróbowane w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

D' DE KORAB, 46, rue de Laborde, **PARIS**

We LWOWIE:

W Aptekach PP. MIKOLASCHA, RUCKERA I BEISERA.

Dla nielekarzy

wydał dr. JASIŃSKI

Poradnika w chorobach

i

Przewodnika do uzdrowisk.

Poradnik ten zawiera obok sposobów leczenia tyfusu, tabes, zapalenia płuc, dyfteryj, ospy, szkarlatyny, hemoroidów, choroby Brighta, chorób niewieścich, zołz, i licznych innych cierpień także szczegółowe opisanie najnowszego sposobu leczenia **suchot.**

CENA 1 złr. 50 ct.

Do nabycia

Rynek, 9, Drukarnia p. A. Wajdowiczowej we LWOWIE.

2845 1—?

Starszego lekarza sztabow. dr. Müllera

wstrzykiwanie Miraculo

1 pigułki l. leczy bez żadnej szkody w **kilku dniach** każdy wyciek z cewki moczowej, katar pęcherza moczowego, nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następstw. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabienie

bezsilność, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrewność (anemia), cierpienia mleoza, pacierzowego, jak również choroby następowe — trwale pod gwarancją leczą sławne w całym świecie starszego lekarza sztabowego dr. Müllera Miraculo przetwory. Cena 3 złr. 10 ct., pocztę o 25 ct. więcej.

Jedynie dostać można w **St. Georgs-Apotheke Maxa Schneid, Wien, V Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie listowne zlecenia adresować należy Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara, we Lwowie, w aptece p. Piotra Mikolascha. 3559 1—12

Świecące krzyże

misternego wykonania, plastycznego i cudownego widoku.

Te krzyże pomalowane są wynalezioną c. k. wyłącznie uprzywilejowaną w nocy świecącą się farbą kryształową, która nie podlega zepsuciu, i tak jak robaczki świętojańskie świecą w lecie w nocy, tym samym blaskiem w pysznym kolorze świecą krzyże, jedynie przez nas wynalezione i wyrabiane.

Za brylantowy połysk gwarantuje się.

Cena sztuki złr. **2.50**, w lepszem wykonaniu zł. **3.75**, nader doskonałe z postumentem złr. **5**.

Wysyłka za gotówkę lub pobraniem.

Jedynie i wyłącznie do nabycia u

Klingl & Baumann

we Wiedniu,

I. TEGETHOFSTRASSE, nr. 8.

NB. Ostrzega się przed nadladownictwem, każdy nowowynaleziony krzyż jest opatrzony naszą marką ochronną (K. & B. Wien.) 1 5

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej."